

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Maskowany odwrót dyrekcji tramwajów

Marciniak i Krawczyk zostają przyjęci do pracy bez zastrzeżeń. -- Sprawa podwyżki będzie załatwiona w ciągu 7 dni. -- Ultymatywne groźby są nierealne
Dzisiaj rano na ogólnym zebraniu zdecydują się losy strejku

Dzień wczorajszy pełną sprawę strejku tramwajowego na tory likwidacji. Pod naciskiem opinii publicznej z jednej, a własnej rady nadzorczej i sfer ministerjalnych z drugiej strony, dyrekcja K. E. Ł. zgodziła się przyjąć z powrotem do pracy wydalonych zupełnie bezpodstawnie pracowników, Krawczyka i Marciniaka. Był to punkt zasadniczy, z którego pracownikom nie wolno było ani litery ustąpić i co do którego mogli być pewni poparcia całej klasy robotniczej. Bowiern to, co zamierzała zaaranżować dyrekcja, było wypowiedzeniem jawnej walki nie tylko konstytucyjnie zagwarantowanemu prawu strejku, ale i ruchowi organizacyjnemu i związkom zawodowym. Na szczęście „czupurnej“ dyrekcji wytłumaczono całą wprost naiwność jej wybryku, poczem nastąpił odwrót ze straconej reduty. Idea prestige'u związkowego i prawa organizacji zatryumfowała na całej linii.

Pozatem dyrekcja K. E. Ł. oświadczyła, że w ciągu 7 dni sprawa podwyżki dla pracowników zostanie pozytywnie załatwiona. To oświadczenie, w związku z zapewnieniem ministerstwa i wicepr. Wojewódzkiego, mającego przecież poważny głos w radzie nadzorczej, pozwala przypuszczać, że kwestja poprawy bytu tramwajarzy zostanie zlikwidowana w duchu postulatów pracowniczych.

Pozostaje punkt trzeci „ultimatum“ dyrekcji, który zawiera groźbę zastosowania represji personalnych na wypadek przystąpienia do strejku bez wyczerpania polubownych dróg załatwienia spraw spornych.

Trzeba ten warunek uważać za teoretyczne osłonięcie odrotu i ratowanie honoru. Praktycznego znaczenia nie ma on zupełnie. Wyczerpanie dróg polubownych jest pojęciem względnym. Wystarczy, jeśli pracownicy przyjdą do wniosku, że te drogi wyczerpali. Gdyby mimo tego, dyrekcja skorzystała z groźby represji względem osób, to nikt uczciwie myślący nie odmówi pracownikom prawa obrony wszelkimi środkami ich towarzyszącemu. Nie ulega jednak wątpliwości, że taka ewentualność

nie nastąpi. Dyrekcja próbowała wywalić pracowników, gdy szło o zasadniczą rozgrywkę socjalną, ale trudno przypuścić, aby robiła to w przyszłości dla psich figlów, wbrew jednolitej opinii całego społeczeństwa i sfer miarodajnych.

Z tych względów pracownicy powinni na dzisiejszym wiecu machnąć ręką na to tuszowanie przez dyrekcję jej klęski, zostawić panom z K. E.

Przebieg dnia wczorajszego

Punktualnie o godzinie 10 rano przybyli do inspektoratu pracy przedstawiciele związku tramwajarzy i pracowników użyteczności publicznej.

Wobec nieprzybycia delegatów dyrekcji tramwajów, konferencja nosiła charakter jednostronny.

Na samym wstępie inspektor pracy zaznaczył, że w interesie obu stron leży likwidacja trwającego stanu, i że w razie żadna ze stron nie poszła na ustępstwa, wątpli, czy się uda doprowadzić do porozumienia.

Następnie zabrakł głos p. Kowalski, który imieniem pracowników oświadczył, że **związek w chwili obecnej nie widzi przed sobą możliwości likwidacji strejku**

z dwóch względów. Po pierwsze okręgowa komisja związków zawodowych powzięła już uchwałę proklamując strejku powszechnego dla poparcia tramwajarzy, następnie, związek

nie może się już zgodzić na likwidację strejku bez otrzymania konkretnej odpowiedzi w sprawie podwyżki dla pracowników tramwajowych

albowiem minął już termin 13 sierpnia, w którym to dniu dyrekcja miała udzielić wyczerpującej odpowiedzi w tej sprawie

Po złożeniu przez p. Kowalskiego powyższego oświadczenia inspektor pracy wyjaśnił, że rada nadzorcza towarzystwa tramwajów łódzkich postanowiła sprawę podwyżki rozważyć dopiero po przystąpieniu tramwajarzy do pracy, wobec czego nie widzi powodów, aby ci się ociągali z przerwaniem strejku.

Wobec kwestjonowania przez przedstawicieli robotników wspomnianej powyżej okoliczności, inspektor porozumiał się telefonicz-

nie z wiceprezydentem Wojewódzkim, który wyjaśnił, że **o uwzględnieniu wysuniętej 25. podwyżki mowy na posiedzeniu rady nadzorczej nie było.**

W dalszym ciągu p. Wojewódzki oświadczył inspektorowi, że zwoła jeszcze tego dnia nadzwyczajne posiedzenie rady nadzorczej KEŁ., na którym dołoży wszelkich starań, aby załatwić pchnąć na nowe tory przez

G. Wassercug.

wywarcie nacisku w kierunku przyjęcia Marciniaka i Krawczyka z powrotem do pracy oraz przyznania pracownikom tramwajów podwyżki.

Po otrzymaniu tego wyjaśnienia inspektor Wyrzykowski wskazał zebrany, że istnieje jednakże możliwość zlikwidowania strejku i prosił przedstawicieli pracowników aby się naradzili nad odpowiednią dla dyrekcji. W tym celu zarządził przerwę, podczas której odbyła się narada delegacji robotniczej.

Po wznowieniu konferencji pan Kowalski odczytał następującą deklarację, będącą wyrazem stanowiska tramwajarzy:

1) Pracownicy tramwajów wracają do pracy pod warunkiem, że wydaleni pracownicy z powrotem przyjęci zostaną do pracy.

2) Związek zawodowy pracowników tramwajowych, zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami, stosować będą w przyszłości przed przystąpieniem do strejku sposoby wyczerpania wszelkich możliwych środków polubownego załatwienia sprawy.

3) Sprawa podwyżki dla pracowników omówiona będzie wspólnie z udziałem przedstawicieli centrali związków zawodowych instytucji użyteczności publicznej w Polsce i załatwiona nie później, jak do dnia 17 b. m.

Przyznana podwyżka obowiązować będzie od 14 b. m. włącznie.

4) W razie, gdyby nie doszło do porozumienia, pracownicy tramwajowi zastrzegają sobie wolną rękę.

Przedstawiciele tramwajarzy prosili o doręczenie tej deklaracji dyrekcji KEŁ., zaznaczając, że

jeżeli odmówi przyjęcia i tych warunków — strejk generalny z pewnością wybuchnie,

tembardziej, że jest on już technicznie przygotowany.

Po złożeniu przez tramwajarzy powyższej deklaracji konferencję zamknięto.

Jak już donieśliśmy we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym „Głosu Polskiego“, o g. 2 pop. zarząd związku pracowników instytut. użył. publicznej otrzymał z Warszawy telefonogram w sprawie likwidacji strejku tramwajowego. W telefonogramie tym zakomunikowano związkowi, że

zarząd gwarantuje tramwajarzom, iż o ile momentalnie przystąpią do pracy i uruchomią tramwaje, obaj wydaleni pracownicy zostaną bez zastrzeżeń przyjęci z powrotem do pracy, a co się tyczy podwyżkowych, to pertraktacje zostaną niezwłocznie podjęte przy udział

le przedstawiciela ministerstwa pracy.

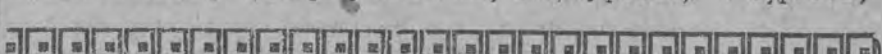
W odpowiedzi na to zarząd związku wyraził życzenie, aby ministerstwo pracy gwarancję tę sprecyzowało i przesłało ją związkowi na piśmie. O godz. 4 pop. przybyli na zaproszenie inspektora pracy przedstawiciele dyrekcji KEŁ. w osobach dyrektorów Ringa i Wernera.

Inspektor Wyrzykowski zakomunikował przedstawicielom dyrekcji o złożeniu przez pracowników nowej deklaracji, modyfikującej ich stanowisko w tym sensie, że

sprawa podwyżki zostanie rozstrzygnięta do 17 b. m.

Przedstawiciele dyrekcji, po zapoznaniu się z treścią deklaracji, oświadczyli, że wydalenie z pracy Marciniaka i Krawczyka jest rzeczą przesądzoną, a przyjęcie ich z powrotem może nastąpić jedynie na skutek nakazu rady nadzorczej.

O godzinie 5 popołudniu zebrała się rada nadzorcza KEŁ. w lokalu Banku Handlowego. W rezultacie dwugodzinnych narad osiągnięto pewien kompromis, co wynika z oficjalnego komunikatu, przesłanego następnie przez dyrekcję na ręce inspektora pracy. (Komunikat ten jest jednobrzmiący z ogłoszeniem dyrekcji tramwajów, które Czytelnicy znajdą poniżej. Przyp. red.)

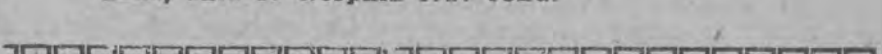


Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.

podaje do wiadomości ogółu pracowników

- 1) że na skutek interwencji p. Inspektora Pracy będą przyjęci z powrotem dwaj wydaleni pracownicy, lecz dopiero po przystąpieniu strajkujących do pracy, zastrzega sobie jednak, że w wypadku gdyby się powtórzył tak bezpodstawni i nie poprzedzony wysyskaniem środków ku porozumieniu strajk, jaki miał miejsce dnia 6 sierpnia r. b., **dyrekcja skorzysta z prawa wydalania pracowników** podług swego wyboru ze skutkami, przewidzianymi w obowiązującym prawie,
- 2) że sprawa podwyższenia zarobkowej płacy będzie rozpoznana przez zarząd w przeciągu tygodnia po przystąpieniu strajkujących do pracy.

Dyrekcja uprzedza, że jeżeli najpóźniej w dniu 16 b. m. rano strajkujący nie przystąpią do pracy, dyrekcja uważać będzie powyższe warunki za niebyłe, a umowy pracy z pracownikami za rozwiązane i przystąpi do przyjmowania nowych pracowników na innych niż dotąd warunkach.
Łódź, dnia 13 sierpnia 1927 roku.



Inspektor pracy powiadomił niezwłocznie o tym komunikacie związek pracowników tramwajowych, który zwołał zebranie członków na terenie remizy. Żadnej konkretnej uchwały nie powzięto,

odkładając zebranie do dzisiaj o g. 8 rano; zebranie to zdecyduje o-

statecznie o losach strejku.

Wezorem w nocy kilku pracowników tramwajowych za zezwoleniem związku przystąpiło do oczyszczenia szyn, aby w razie likwidacji strejku tramwaje mogły natychmiast wyruszyć na miasto.

Ile wydaje milioner? Milion złotych ledwie mu starczy na rok.

Izba sądowa w New Jersey rozpatrywała niedawno skargę żony i czterech córek pewnego milionera, które domagały się od niego środków na odpowiednie utrzymanie. Sąd, dla stwierdzenia, co właściwie uważać należy w tym wypadku za cztery „odpowiednie”, kazał sobie dać do przerezenia księgi owego milionera i dokładnie wszystkie pozycje ponotał.

Okazało się z tych ksiąg, że ów milioner, nazwiskiem Hofheimer, wydaje rocznie na utrzymanie domu około 450 tysięcy złotych. Z tej bowiem sumy płaci on 125 tysięcy złotych rocznie za mieszkanie, znajdujące się przy ulicy milionerów w New Jersey. W mieszkaniu tem nie mieszka jednak cały rok, gdyż ma śliczny pałacyk w swej posiadłości wiejskiej, gdzie spędza z rodziną kilka miesięcy.

Ze milioner nie może zjeść więcej od człowieka biednego — jest to rzecz znana, wskutek tego na jedzenie Hofheimer wydaje rocznie tylko 120 tysięcy złotych. Tyleż mniej więcej kosztuje go służba. Pranie bielizny wynosi 15 tysięcy złotych rocznie. Napiwki dla służby wynoszą tylko 550 złotych rocznie.

Zrobiwszy przegląd tych wszystkich pozycji sąd mógł sobie dokładnie zdać sprawę z tego, co powinny otrzymać kobiety, które z tego środowiska wyszły, jeśli mają żyć „odpowiednio” do swych przyzwyczajzeń. Jedną z córek owego bogacza zarabla teraz, jako buchalterka, 500 złotych miesięcznie.

Sąd po dłuższej naradzie przyznał każdej z córek 2500 zł. tygodniowo; prócz tego postanowił wydzielić im większe sumy na samochody, konie, podarki i t. p. Matka zaś ich ma prawo wydawać rocznie 125 tysięcy złotych.

Z szarej mgły sezonu londyńskiego wynurzają się kontury rewolucji w świecie towarzyskim

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Mamy już po za sobą „Royal Garden Party” w pałacu Buckingham, t. j. wielką zabawę ogrodową, na której brytyjska para królewska co rok oficjalnie zamyka sezon londyński.

Po raz ostatni tego lata byli tam wszyscy, oczywiście ci wszyscy, którzy należą do towarzysstwa brytyjskiego, kontynentalnego i egzotyczni książęta bez liku, maharadzowie, obławani diamentami, czarnoskóry prezydent Liberji w czarnym cylindrze i salonowa część świata literackiego z Kiplingiem, Barriem i Pinero na czele.

Jeszcze jedno spotkanie odbędzie się podczas regat w Cowes, ale wtedy książę Walji i Baldwin będą w Kanadzie, a wielu innych, którzy się liczą — gdzieindziej. Najwspanialszy i najwilgotniejszy sezon, jaki Anglja przeżyła od czasu wojny, de facto już się zakończył.

Zdaje się, że jeszcze nigdy Londyn nie był w tym stopniu centrum świata, jak w ciągu ubiegłych tygodni. Ile wizyt książęcych, konferencji państwowych i międzynarodowych kongresów!

Jakiś reporter, który pewnego dnia w czasie obiadu uczynił przegląd gości w restauracyjnej sali luksusowego hotelu, stwierdził obecność następujących obcokrajowców: jeden kanadyjski kapitalista, dwóch niemieckich kupców, jeden turecki, jeden amerykański i jeden francuski fabrykant, belgijski inżynier, po jednym bankierze z

Costa Rica i Danji, po jednym dyplomacie z Boliwji, Peru i Egiptu, dwóch indyjskich księży, australijski farmer, szwajcarski konsul z Kapsztatu, południowo-afrykański handlarz brylantów, szwedzki fabrykant zapajek, grecki właściciel stoczni i rosyjski tancerz.

Pewien znajomy opowiadał mi, że nie mógł przejść przez obrotowe drzwi hotelu Claridge, ponieważ trzech dżentelmenów tamowało drogę, a trudno było zwrócić im uwagę, bowiem byli to: król hiszpański, król egipski i ex-król portugalski. Wogóle kiepskie sztuczki tegorocznego sezonu np. teatralnego grane były zazwyczaj przed rzedem królów.

Wszędzie przez dwa miesiące panował nieporównany ruch, przepych, odświętność. Około tysiąca młodych i pięknych „debiutantek” wprowadzono oficjalnie do towarzysstwa, a niemal dla każdej z nich odbył się specjalny bal. Liczba ludzi „towaryszkich” staje się tak wielką, że już trudno się nawzajem poznawać. Po raz pierwszy w historii towarzystwa londyńskiego trzeba było zaprowadzić kontrolę zaproszeń u wrót arystokratycznych domów, aby uniknąć nieproszonych gości. Jakiś kawalarz (a może jest ich kilku?) wziął się na wysyłanie sfałszowanych kart wstępu na wielkie uroczystości towarzyskie. Po skandalu na ślubie córki lorda Kysanta, na który dowcipniś ów zaprosił in corpore poselstwo bolszewickie,

pojawiły się znowu sfałszowane zaproszenia na święto urodzinowe w pałacu szanownego Evansa Morgana, syna lorda Tredegara; legitymowali się nim członkowie kilku orkiestr murzyńskich, zresztą całkiem europejscy dżentelmeni.

Ale nawet poza tymi wszystkimi kawałami widocznym jest, że do swiętyń życia towarzyskiego zakradają się wraz z falą nowych gości, rozmaite demokratyczne zwyczaje.

Skargi na upadek obyczajów są powszechne. Wytworne gospodynie opowiadają publicznie o dziurach, które im wypalono papierosami w meblach i dywanach; mało dzieł pałi wszędzie i bez przerwy, szczególnie w teatrach.

Na licznych balach maskowych pojawiły się niezwykle ekscentryczne kostjumy. Na wielkim balu u księżnej Sutherland w Hampden House widziano nie tylko lorda Birkeheada w kostjumie kata z toporem i księcia Walji wraz z bratem Jerzym w krótkich spodkach uczniowskich; zjawiało się tam również prócz obecnego na balu oryginału sześciu młodzieńców, przebranych za szanownego Maurice'a Batinga, przebranych tak ładząco, że nie sposób było odróżnić ich od autentycznego Batinga. Zart się podobał i na następnych balach karykaturowano się nawzajem bez umiaru i bez litości.

Aczkolwiek anglicy z konserwatywnej szkoły biadają na rozluźnienie obyczajów towarzyskich, to je-

dnak przybył z kontynentu znajdującego jeszcze dzisiaj, że swoboda angielska jest dość krepująca. Nigdy nie było surowszych przepisów toaletowych, niż obecnie. Nawet najwściekleszy upał lipcowy nie upoważnia dżentelmana do pozostawienia w domu żakietu, cylindra i spodni w paski. Smoking, który na kontynencie oddawna już zastąpił frak, jest w Londynie wciąż jeszcze ubraniem do obiadu, a nie na uroczystości i bale. Wszędzie, gdzie jest pełno i gorąco, nieubrane niemal panie (cała ich toaleta nie waży więcej, niż sztywna koszula męska) spoglądają z współczuciem na panów, spowitych w absurdalne, czarne i ciężkie garnitury. Ale znam pewien nocny klub, na którego ścianach widnieją plakaty: „Obyczajowe koszule nie są tutaj wskazane!” — Przychodzi się tam w jasnej marynarce, wydając się sobie z tego względu wielkim rewolucjonistą. Polityczna atmosfera klubu, w którym się w letni wieczór nosi miękki kołnierzyk, jest już podejrzewana o bolszewizm.

Ale to wszystko, te imponujące reprezentacje wciąż jeszcze niesłychanie bogatej i potężnej klasy społecznej, te mniej lub bardziej komiczne ambicje high-life'u, nie mogą przesłonić faktu, że w Anglii, jak zresztą wszędzie, całe życie społeczne ulega metamorfozie, że kultura arystokratyczna, nie bez poważnych kryzysów, przekształca się w kulturę mas. P.V.

HERMAN MIDDENDORP

Niebezpieczna gra

W pokoju panowała cisza. Theo Beukema siedział w wygodnym fotelu przy kominiarce i czytał wieczorną gazetę. Mira siedziała przy stole z książką. Światło lampy drgało na jej złotych włosach; białej, pochylonej szyi. Jaka ona śliczna — myślał Theo, i jak tu u nas jest miło... Powoli zapalił cygaro i z zadowoleniem zaciągał się wonnym dymem.

— Słuchaj, kochanie, — rzekła Mira, zwracając ku niemu głowę. — Co chcesz, dziecińko?

Mira wstała i usadowiła się w drugim fotelu obok kominka.

— Dowiedziałam się o czemś, co mi się bardzo podoba...

— Więc powiedz mi, proszę.

Mira przysunęła fotel bliżej Theo i rzekła:

— Jan i Tilly Dalton zrobili to niedawno. Mianowicie zanalizowali swoje charaktery.

— Jak się to robi? — zapytał Theo zdziwiony.

— Bardzo łatwo; każdy wylicza własne wady i zalety, a drugi może czynić zarzuty.

— Lecz do czego to jest potrzebne? — zapytał Theo z uśmiechem.

— Czuję się zlekka zaniepokojony.

— To jest niezwykle zajmujące, — zapewniła Mira. — Jan i Tilly ubawili się tem doskonale. Jaap van Elden był też przytem. On mi o tem opowiadał. Proszę cię poproszę się w to zabawie.

— Dobrze, jeśli chcesz koniecznie, niech będzie. Lecz zastanów się; nie będę cię oszczędzał!

— O, ja ciebie też nie. Możemy mówić o chemy. Właśnie to jest zajmujące.

— Zaczynaj, — rzekł Theo, upuszczając gazetę na podłogę.

— Nie, mężczyzna musi zacząć. Przecież twierdzicie zawsze, że życie jest świadomością od nas.

— Więc dobrze — zgodził się Theo. — Zaczę od moich cnót. Jestem uczciwy, tak jak tylko uczciwym może być kupiec. Jestem dobry i litościwy. Następnie jestem muzykalny...

— To nie jest cnota. — przer-

wała Mira — to jest dar.

— No to nie. Sądzę, że więcej zalet nie mam. Acha, jestem wspaniałym mężem.

— To należy do uczciwości!

— Tak, masz rację. Więc skończyłem z zaletami. Teraz wady. Jestem nieporządny, wszędzie rozrzucam moje rzeczy i drobnostki. Czasem siedzę za długie godziny w klubie, ale to tylko raz w tygodniu. Od czasu do czasu staję się gwałtowny, krzyczę na pokojówkę, niekiedy nawet na ciebie. Lecz, ponieważ z natury jestem dobry, momenty takie są u mnie rzadkością, i nie należy uważać tego za wadę. Innych wad nie posiadam.

— Twoja charakterystyka jest niezwykle dokładna — rzekła Mira z powagą. — Ale muszę do niej coś nie coś dodać. Przedewszystkiem, wyliczając swe zalety, zapomniałaś dodać, że jesteś bardzo pilny.

— To prawda — odpowiedział Theo, mile pojechtany.

— Nie jesteś skąpy, lecz czasami bywasz za rozrzutny, specjalnie o ile rozchodzi się o twoje ubranie i ubranie.

— Ale pozwól...

— Tak, wydajesz wogóle za dużo pieniędzy na toalety.

— Co się tyczy tej kwestji, — przerwał Theo — to ty nie możesz...

— Zaraz będzie mowa o mnie — odcięła Mira. — Wówczas powiesz, co będziesz chciał. Teraz ja mam głos i chcę jeszcze powiedzieć, że czasem jesteś parweniuszem.

— Czy ty masz dużo jeszcze takich miłych uwag w zapasie? — zawołał Theo ze złością. Akurat na tym punkcie był bardzo wrażliwy.

— Mamy przecież mówić wszystko, całkiem szczerze. Przyznasz, że w twoim guście do kolorowych krawatów i jasnych ubrań jest coś parweniuszowskiego.

Theo sięgnął ręką do krawata, który rzeczywiście był bardzo kolorowy.

— Lecz tyś mi go sama podar-

ował — krzyknął z tryumfem.

— Tak, ponieważ wiedziałam, iż ci się będzie podobał. Inaczej, nigdy bym go nie kupiła. No zdaje się, że to już będzie wszystko. Ach tak, jesteś również trochę małomieszczański.

— Na tym punkcie Theo był jeszcze bardziej wrażliwy.

— Jesteś głupia — zawołał ze złością. — Skąd ci to wpadło na myśl?

— Z całego twojego postępowania. Ostatnio, gdy byliśmy w teatrze, chciałaś, abym nie klaskała tak głośno w ręce, ponieważ znudzisz się ludzi...

— Dlatego, że ty chciałaś tam klaskaniem zwrócić na siebie uwagę!

— A ta suknia, która ci się tak nie podobała; wiesz, ta którą nosiłam na przyjęciu u Jana i Tilly.

— To nie była suknia, to była mała szmatka. Mogłabyś schować ją do torebki.

— To nic nie szkodzi, wszyscy uważali, że jest ona zachwycająca.

— Specjalnie mężczyźni! — uśmiechnął się Theo ironicznie.

— Nie masz gustu — rzuciła Mira ostro. — Wiesz, że mężczyźni nie mnie nie obchodzą, a to żeś był zły, wskazuje właśnie na twoje małomieszczaństwo. Jesteś też przewrażliwiony i małoduszny. No już dosyć. Czy to nie jest zachwycająca zabawa!

— Czyś skończyła? — zapytał Theo, palając chęcią odwetu.

— Z tobą tak. Teraz kolej na mnie. Przedewszystkiem moje zalety.

— Theo wyczekiwał z sarkastycznym uśmiechem.

— Przedewszystkiem jestem delikatna i miła. To mówisz zawsze sam.

— No, zawsze... — spróbował zaoponować Theo.

— Tak, zawsze. A przynajmniej wówczas, gdy nie jesteś zły.

— Nie jestem nigdy zły!

— Zgadza się, tylko nie krzycz. Teraz wróćmy do mnie. Jestem dobra, uczciwa i uważna. Nie jestem zazdrosna.

— Nie wolno wyliczać negatywnych zalet — rzucił Theo krytycznie. — Mogłabyś z powodzeniem też wyliczyć w rzedzie moich zalet; nie jestem złodziejem, nie jestem mordercą, nie fałszuję pie-

niędzy, nie jestem podpalaczem i tak dalej!

— Nie przerywaj, zbijaś mnie tylko z tropu. Mam dobry gust...

— To nie jest zaleta, tak samo jak moja muzykalność.

— To całkiem coś innego.

— Właśnie, że to samo. Dobry gust nie ma nic wspólnego z charakterem.

— Nie wiem dlaczego?

— Bo ty wogóle nie wiesz, co to jest charakter. Dziecko, mówisz wogóle o rzeczach, których nie rozumiesz!

— Mówisz tak, bo jesteś zły o to małomieszczaństwo. Jakie to dziecinne, wstydź się!

— Sądziłem, że chciałaś mówić o sobie, — ironizował Theo. — Wyliczaj teraz swoje wady! A może ich wcale nie posiadasz?

— Naturalnie, że mam wady, — odrzekła Mira ze spokojem. — I nie wstydzę się do nich przyznać. Jestem czasem niezdecydowana, lecz pochodzi to z tego, iż boję się mem postępowaniem tych lub owych urazić. Jestem trochę próżna, i może nieco za gwałtowna. Innych wad, zdaje się, nie posiadam.

— Uważam, że twoja analiza jest niezupełna — zażartował Theo.

— Proszę, powiedz, czego w niej brak — odpowiedziała ostro Mira.

— Przedewszystkiem jesteś za zdrosna. Coprawda twierdzisz, że tak nie jest, ale fakty mówią co innego.

Mira podskoczyła na krześle.

— To nieprawda, — zawołała drżącym głosem. — Daj mi dowody, o ile możesz!

— Drogie dziecko, przypomnij sobie tylko tę scenę, którą mi robiłaś wówczas, gdy mieszkała u nas twoja kuzynka.

— Bo flirtowałaś z nią wprost nieprzyzwyczajenie. Żadna kobieta, posiadająca trochę godności, nie byłaby tego znośna. Patrzam z powagą, zaczęłaś o tem, że „dziecko” to skończyło dopiero szkołę!

— Zapewniam cię, że „dziecko” to było bardzo wyrafinowane!

— Proszę cię, daj spokój mojej rodzinie, zachowujesz się skandalicznie!

— Zdaje ci się, zła jesteś, bo nie możesz słuchać prawdy!

— A ty nie wpadłaś we wściekłość, gdy powiedziałam ci, iż jesteś małomieszczański.

— We wściekłość, ja? Ty złości się, że psuję ci twoją kuzynkę, której już doprawdy nie można było zepsuć. Śmieszne jest to gadulstwo kobiet...

Mira podskoczyła:

— Kobiet? Więc mnie zdradzasz...

— Teraz mam już tego dosyć! — podskoczył Theo. — Myślisz może...

Kłótnia stawała się coraz ostrzejsza. W sieni stały służące i podsłuchiwały. Scena między panem i panią, i to brzydka, gorsza, niż zwykle.

Gdy awantura osiągnęła swój punkt kulminacyjny; Theo, szalony z wściekłości, zamierzał rzucić stojący zegar w kryształowe lustro. — zjawił się gość.

Był to Jaap van Elden.

Theo uczynił rozpaczliwy wysiłek w celu uratowania sytuacji.

— Jak ci się podoba ten zegarek? — zapytał z bladym uśmiechem.

Lecz Jaap nie dał sobie zamydlić oczu.

— Na Boga — zawołał przerażony, — co się tutaj dzieje?

Theo odstawił zegar, Mira z głową opartą o stół cicho łkała.

— Co się stało? — powtórzył Jaap.

— Bawiliśmy się w analizę charakterów... — łkała Mira.

— Jak mogliście być tak nieostrożni? — zapytał Jaap. — To się zawsze źle kończy.

Mira podniosła w górę zapłakaną twarz.

— A mówię, że wówczas u Jana i Tilly było to takie zabawne.

— Tak wówczas ja byłem przytem. Gdy asystuje osoba trzecia, analiza charakterów jest nieszkodliwa. Ten trzeci jest wówczas pułapem, Lecz Jan i Tilly zrobili to jeszcze raz, gdy byli sami.

— I...? — zapytał Theo.

— Mają zamiar rozwieść się, — odrzekł gorzko Jaap.

Tom. Dw.)



Wychowankowie angielskiego korpusu kadetów marynarki spędzają wakacje w obozie letnim w pobliżu miejscowości Laleham. Na zdjęciu naszym widzimy grupę wesołych chłopców przed namiotem.

Urlop min. Czechowicza

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Minister skarbu pan Czechowicz rozpoczął wczoraj urlop wypoczynkowy, a ponieważ bawi również na urlopie pierwszy podsekretarz stanu pan Góra, obowiązki ministra objął nowy podsekretarz dr. Tadeusz Grodyński.

Zmyślone pogłoski o wypadkach cholery w Polsce

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zamieszczone w niektórych dziennikach wiadomości, jakoby pojawiły się wypadki cholery w woj. wschodnich są w zupełności bezpodstawne. Dotychczas na terenie całego państwa polskiego nie zanotowano ani jednego wypadku cholery.

T. zw. „cholera nostra” (inaczej cholerynka), jest zwykłą niedyspozycją żołądka, którą wywołuje spożycie nadmiernej ilości surowych, względnie niedojrzałych owoców. Dwa takie wypadki zanotowano w Wilnie, jednakże nie mają one nic wspólnego z cholera azjatycką.

Ameryka wybuduje wszystkie dozwolone statki wojenne.

RAPID CITY 13.3 PAT. General Herbert lord dyrektor budżetu który przybył tu ażeby odbyć konferencję z prezydentem Coolidge'm oświadczył, że w preliminarzu na rok przyszły znajdują się dostateczne fundusze na budowę w pierwszym roku wszystkich dozwolonych statków wojennych, łącznie z 6 krążownikami, których budowy zażądał kongres w czasie ostatniej zimy.

Wybryk studentów Ucięta głowa w oknie wagonu

BERLIN, 12 sierpnia. (ATE.) — Z Halle donoszą o niezwykłym wybryku studentów, którego epilog skończył się na sali sądowej.

Trzech studentów medycyny, jadąc w pociągu po wy piciu znacznej ilości alkoholu postanowili przestraszyć pasażerów w sąsiednim przedziale. Jeden z nich wiół spreparowaną dla celów leczniczych głowę ludzką, którą osadził na kij i, podczas przejazdu w tunelu wysunął poza okno. Znajdująca się w sąsiednim przedziale młoda dziewczyna dostała silnego ataku nerwowego i na stacji w Halle przeniesiono ją do domu dla umysłowo chorych. Ojciec jej wytoczył studentom proces.

Nowe wyroki śmierci w sądzie moskiewskim

MOSKWA, 12 sierpnia. (Pat.) — Po dziesięciodniowych rozprawach zakończył się tu proces b. generałów Anienkowa i Denisowa. Oskarżeni zostali skazani na śmierć. Mają oni zamiar wnieść prośbę o ułaskawienie.

Rewolucja w Portugalji

Usiłują ją wywołać członkowie Korpusu oficerskiego

LIZBONA 13 (PAT) — Ruch rewolucyjny rozpoczął się tu wczoraj, a wypadki miały następujący przebieg. Do sali posiedzeń rady ministrów wtargnęło 3 oficerów, którzy wręczyli prezydentowi republiki pismo, domagając się dymisji rządu. Jeden z oficerów, porucznik Sarmenta, nalegał, aby minister spraw wojskowych przyjął decyzję grupy zrewoltowanych oficerów, a gdy minister odmówił i oświadczył oficerom, że są aresztowani, Sarmenta rozpoczął strzelać z rewolweru w stronę członków rządu, raniąc sekretarza, ministra finansów. Prezydent republiki rzucił się na oficerów. Sarmenta starał się zbiec i aresztowany został dopiero w chwili później. Dwaj oficerowie w towarzystwie dyrektora biblioteki narodowej usiłowali zmusić dyrektora drukarni państwowej, gdzie drukuje się dziennik urzędowy, do wydrukowania dekretu o zmianie rządu. Wielu oficerów usiłowało zbuntować pułki, co jednak okazało się bezskuteczne. Rząd zgromadził siły wojskowe na lotnisku Amadora. Według ostatnich doniesień przywódca ruchu rewolucyjnego Filomeno Comoro został aresztowany. W całym kraju panuje spokój.

LIZBONA 13.8. PAT. Zamach stanu dokonany został w następstwie mianowania płk. Passos Souza, uważanego za człowieka lewicy, wiceprezesem rady ministrów. Mianowicie inni członkowie gabinetu Carmony, należący do prawicy, uknuli w związku z tą nominacją spisek i wtargnęli wczoraj do apartamentów Carmony, zmuszając go pod groźbą pięści i rewolwerów do odwołania nominacji wiceprezesa oraz do utworzenia gabinetu prawicowego. Buntownicy odnieśli tylko chwilowy sukces. Niebawem zostali wyparci z miasta. W Lizbonie panuje porządek, jednakże rząd uważał za roztropne wycofać się na lotnisko Amadora koło Lizbony. W ogłoszonej deklaracji Carmona stwierdza, że jest panem sytuacji. Połączenia telefoniczne z Oporto są przerwane.

Podwójna radość dla naszych dzieci!



Do każdej paczki czekolady SUCHARD dodajemy DARMO tu uciesze dzieci zabawkę tekturową, przedstawiającą psa bernardyna, poruszającego oczyma i językiem. Każdy więc może jeszcze dzisiaj sprawić swym dzieciom podwójną radość, albowiem kupując paczkę czekolady SUCHARD, otrzymuje przedewszystkiem czekoladę, uznawaną za najlepszą w całym świecie. Za cenę nie droższą od innych znacznie gorszych wyrobów czekoladowych a nadto jeszcze bardzo oryginalną i zajmującą zabawkę dla dzieci.

Velma Milka Bitra

Nie wolno nadużywać prawa azylu! Niektóre organizacje rosyjskie utrudniają stosunki Polski z sąsiadem wschodnim

WARSZAWA, 13 sierpnia. (Pat) Minister spraw wewnętrznych wydał następujący komunikat:

Wierna zasadom tradycyjnej swej gościnności, Polska w granicach swoich stosuje szeroko prawo azylu dla wszystkich, którzy go potrzebują. Jednakże tak jednostki, jak i organizacje, korzystające z tego prawa, muszą stosować się do warunków w Polsce obowiązujących i ustalonych bądź w drodze prawodawstwa wewnętrznego, bądź w drodze umów i traktatów międzynarodowych. Na zasadzie

tych traktatów Polska na podstawach wzajemności zobowiązała się wobec Z. S. S. R. nie zezwalać na przebywanie na swem terytorjum organizacji, mających na celu bądź walkę zbrojną z Z. S. S. R., bądź przygotowanie do obalenia drogą gwałtu ustroju państwowego lub społecznego w państwach do związku należących. Jeżeli każdy obywatel polski jest obowiązany szanować traktaty przez Polskę zawarte, to tembardziej szanować je powinien ten, kto, nie będąc obywatelem Polski, korzysta w niej z

prawa azylu. Tymczasem doszło do wiadomości rządu polskiego, że niektóre jednostki i organizacje, korzystające w Polsce z prawa azylu, nie uzgadniają działalności swojej z zasadami dla Polski obowiązującymi, czem stawiają rząd polski w położeniu, mogącem wywołać nieporozumienia i komplikacje na terenie stosunków międzynarodowych. Rząd polski pragnie wierzyć, że, o ile wypadki podobnego nadużycia prawa azylu zdarzają się w istocie, to wypływają one z niedo-



Kto nie chce wierzyć, niech się przekonaj

Że najlepsza guma „Bersona”



Siostra Sacco w drodze do Ameryki

PARYŻ 13.8. ATE Siostra Sacco odjechała dziś z Cherburga do N. Yorku. Okręt powinien przybyć do Ameryki na 3 dni przed upływem terminu, wyznaczonego przez gubernatora Fullera. Wiza na wyjazd do Ameryki udzielił siostrze Sacco konsul amerykański w Paryżu.

Eksplozje w Pensylwanji.

LONDYN 13.8. ATE. W stanie Pensylwanja w miejscowości Doulestown zdarzyło się 5 eksplozji dynamitowych. Szyby we wszystkich domach znajdujących się w pobliżu miejsca eksplozji powylaływały, wypadków w ludziach nie było. Sprawcom zamachu udało się zbiec.

Co robią skazańcy?

LONDYN. 13.8. ATE. Sacco, który w dalszym ciągu głoduje, pomimo niesłychanego osłabienia czuje się dość dobrze. Vanzetti robi wrażenie wyczerpanego. Sacco bez obcej pomocy porusza się po celi i pisze listy. Władze więzienne zastanawiają się nad przymusowym odżywianiem więźnia. Zdaniem lekarza, który zbadał Sacco, pomimo wielkiego osłabienia może on jeszcze czas dłuższy głodować.

Powrócił Dr. med. PRYBULSKI
Zawadzka Nr. 1, tel. 25-38.

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Fortepian

Schrödera w dobrym stanie do sprzedania.

Oferty pod „Schröder” do adm. „Gł. Polsk.” 5842-3

statecznego uświadomienia sobie powyższego stanu rzeczy przez osoby lub instytucje zainteresowane. Rząd jednak czuje się zniewolonym do ostrzeżenia z całą stanowczością, że podobne postępowanie tolerowaniem być nie może, i że w praktyce pociągać będzie za sobą niepożądane skutki, jak rozwiązywanie stowarzyszeń, zamykanie czasopism i wydalenie winnych z Polski.

ŻADAJCIE W SZÉDZIE **OBOWIA** **PEPEGE**
MODOWEGO SPORTOWEGO TENISOWEGO

„PEPEGE”
 POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.
 W GRUDZIĄDZL



TANIE · TRWAŁE · ELEGANCKIE

Gwałtowne burze nad Atlantykiem

uniemożliwiają nowe podróże napowietrzne

PARYŻ, 13 sierpnia, (ATE.) — Wiadomości otrzymane z różnych stacji meteorologicznych świadczą o pogorszeniu się warunków atmosferycznych nad Atlantykiem. Oczekiwane są silne burze. Z lotniska Le Bourget informują, że w obecnych warunkach nie może być mowy o wyruszeniu „Niebieskiego ptaka” lub „Miss Columbij”. Obydwa aeroplany są najzupełniej przygotowane do podróży.

Wyższe Żeńskie GIMNAZJUM Klary Wolfsonowej

Pomorska 18 (dawniej Srednia) Gimach w morgowym parku i ogrodzie

UWAGA: 1) Dla pragnących zabezpieczyć sobie byt materialny zaprowadza Gimnazjum naukę pewnego fachu nowego. 2) Celem umożliwienia kształcenia się najszerzszym warstwom społeczeństwa **OPŁATY NISKIE**. Zapisy przyjmuje kancelaria gimnazjum od 18 sierpnia Pomorska 18. przyw. mieszki. Zawadzka 25. 954

Dla Inteligencji Żydowskiej

pragnącej dać dzieciom lepsze wychowanie zostają otwarte przy Wyższym Gimnazjum również klasy dla dzieci od lat 7 do 14 prowadzone na sposób szkół szwajcarskich

Żeńskie Gimnazjum „KULTURA”

ul. Piotrkowska 85.

Kancelaria przyjmuje codziennie zapisy do wszystkich klas aż do VII włącznie. W roku bieżącym uruchamia dyrekcja dodatkowe klasy wstępna, I, II i III.

Opłata we wszystkich klasach 25 złotych miesięcznie. Egzaminy 29 sierpnia. Pocz. nauki 1 września. 942

Do wysiewu jesiennego 1927.

Żyto F. v. Lochow'a Petkuskie I. odsiew 35%
 Pszenica Cimbała W. Ks. Saski oryginal 50%
 Pszenica Cimbała W. Ks. Saski II. odsiew 25%
 Pszenica Strubego Generał v. Stocken I. odsiew 35%

powyżej notowania wyższego giełdy w Poznaniu w dniu wystawienia rachunku. Worki oblicza się według ceny rynkowej.

Powyższe nasiona w najlepszym gatunku uznane przez Wielkopolską izbę Rolniczą ma do oddania

Hodowla Nasion Lekow w KOTOWIECKU,
 stacja Kol. Ociąż-Kotowiecko, pow. Pleszew.

8-io kl. Gimnazjum Żeńskie
 z przedszkolem dla chłopców i dziewcząt

Adeli Koziołkiewicz - Skrzypkowskiej
 Wólczajska 123.—W nowym lokalu z ogrodem.

W dni pogodne lekcje w ogrodzie.

Przyjmuje zapisy do wszystkich klas w godzinach 11—2 i 4—6. Dzieci urzędników i nauczycieli korzystają z opłat ulgowych.

Czesne w klasach niższych zniżone.

Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym.

Dyrektorka ADELA SKRZYPKOWSKA.

Fabryka Aparatów Elektrycznych „ERKA”

S. J. z o. o.

Łódź, ul. Pusta № 7 Telefon 13-83.

ZAKRES FABRYKACJI:

Wyłączniki i przelączniki drążkowe, wyłączniki pokrętne, bezpieczniki porcelanowe, rozetki rozgałęzieniowe, swornice bezpiecznikowe, końcówki kablowe.

Cenniki na żądanie. Cenniki na żądanie.

Po odroczeniu egzekucji bostońskiej

Sacco i Vanzetti niewinni?

Opinia gubernatora Sing-Sing, prof. Kirchwey'a

Senjor kryminologów amerykańskich liczący obecnie 72 lata, profesor George W. Kirchwey, były dziekan wydziału prawnego uniwersytetu Columbia i wieloletni gubernator nowojorskiego więzienia Sing - Sing, przebywa chwilowo w Berlinie.

Kirchwey jako znany teoretyk i praktyk kryminologii, był bojownikiem za reformę wykonania kary w Ameryce i jako rzeczoznawca badał stosunki w różnych stanach Ameryki. Oświadczył on przedstawicielowi jednego z pism berlińskich, że po przestudowaniu dostępnych aktów doszedł on do przekonania, że obaj skazani na śmierć komuniści włoscy Sacco i Vanzetti, są niewinni.

Prof. Kirchwey oświadcza, że nie może on wypowiedzieć swego zdania zanim trzej członkowie komisji nie podadzą do wiadomości publicznej motywów swej opinii. Ale podkreśla on, że w Ameryce, w sferach prawniczych napewno będą bardzo zdziwieni rezultatami pracy komisji. Komisja przesłuchiwała pono jeszcze raz świadków, nie dopuszczając jednak do tego obrony. A więc odprawia ona rodzaj nowej rozprawy sądowej, w której sama była sędzią, oskarżycielem i obrońcą.

Prof. Kirchwey oświadcza, że o ile on zna ten wypadek, obaj wjeźdźcy są wprowadzić radykalnymi fanatykami na gruncie politycznym, ale że u obu przestępstwo, które się im zarzuca, leży całkowicie poza ich predystynacją. Obaj byli pilnymi robotnikami na dobrze płatnych stanowiskach. Jeden z nich utrzymywał dostatnio rodzinę, drugi używał zarobione pieniądze do propagowania swej idei politycznej, drukując i rozpowszechniając radykalne pisma.

Do morderstwa rabunkowego brak im obu wszelkich motywów zbrodni, nie mówiąc już o tym, że nie znaleziono u nich zrabowanych pieniędzy, ani nie zdołano do wieść, że oddali komukolwiek ja-

kieś pieniądze. Jednakże uspołobienie opinii amerykańskiej, wrogiej wszelkiej inowacji politycznej, a w pierwszym rzędzie strach przed tem, co się tam ogólnie nazywa bolszewizmem, zmniejszyło szanse obu włóczęg już zgóry do minimum, przedewszystkiem dlatego, że wprowadzić są w Ameryce liberalowie, szczególnie pośród profesorów wyższych uczelni i wśród prawników, niema jednakże zorganizowanej liberalnej opinii publicznej, jak to jest w krajach europejskich. Jeśli idzie o konserwatywny światopogląd, to nie można pod żadnym względem odróżnić republikanów od demokratów.

Wykaz wygranych i stawek obejrzyć można **darmo** w najszybszej Kolekturze **A. O. Międzyrzeckiego PIOTRKOWSKA 61.**

Kto jeszcze się nie zaopatrzył w los, niech spieszy! — Szanse obrzymie! Ciągnięcia trwa do 16 września r. b.

15-ta loteria państwowa

Dziś, w piątym dniu ciągnięcia V-jej klasy 15-jej loterii państwowej główne wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł.	—	35559	90300
3.000 zł.	—	22075	32885 96926
2.000 zł.	—	78566	90240 103610
1.000 zł.	—	2503	24426 46036
67801	75867	99712	103347
600 zł.	—	1117	15739 22193
33606	33903	43627	44851 46638
53977	59740	60413	60570 73159
76338	85285	85745	94876 102482
500 zł.	—	12793	29387 38027
38072	40804	41414	44931 50348
52097	52839	57332	60111 60902
63000	74070	77755	85605 102787

Wykaz mniejszych wygranych i stawek, nie umieszczonych w niniejszej tabelce, oglądać można

BEZPŁATNIE w KANTORZE WYMIANY **Samuela Weinberga** 58 Piotrkowska 58

tamże odbywa się wymiana stawek na nowe losy oraz wypłata wygranych. 5847-1

ŁAWKI 4-osobowe

natychmiast kupię. Oferty sub. „Ławki” do administracji „Głosu”. 5903-2

Do wynajęcia 1i 2 pokojowe mieszkania z kuchnią

z wszelkimi wygodami przy ulicy Bazarnej Nr 7. 5758-8

Bliższych wiadomości udziela **A. Sztajnsznajder Północna 12 telefon 30-96** od 4—6 po południu.

W Bydgoszczy

4-poko we mieszkanie z kompletnem umeblowaniem, dwa fronty, w pobliżu dworca, zaraz odstąpię. — Rybak, ul. Podgórna 1, Bydgoszcz. 5968

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinoteatru „LUNA”

Ważny na dzień 16 sierpnia 1927

W programie obraz: **Prawo pierwszego męża**

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse prócz 16 do godz. 6 po zł. 1.25 po godz. 6 zł. 2.00

KINO TEATR CZARY

Kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych!
 Po raz pierwszy w Łodzi!

WILKI MORSKIE
 Wilki awanturniczy dramat morski w 8 aktach w roli gł. przepiękna **Renee Adoree**



2) **Ja się boję** tryskająca humorem farsa w 8 aktach.

3) **Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi**

Początek seansów o godz. 4-jej po poł., w soboty i niedziele o godz. 1 po poł.

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 60 groszy. **UWAGA!** Od godz. 8.30 Kino w ogrodzie.

Orkiestra pod kier. p. Niewiadomskiego.

Humor wybitnych ludzi

Znakomita śpiewaczka Gabrielli zażądała za dwumiesięczne występy w Petersburgu 5 tysięcy dukatów.

— Tyle nie otrzymuje żaden z moich feldmarszałków — odparła zdumiona carowa Katarzyna.

— W takim razie niech wasza wysokość każe swym feldmarszałkom śpiewać!

Carowa zapłaciła żądane honorarium.

Gdy Ludwik XIV wysłuchał raportu z przegranej bitwy pod Ramilies, wykrzyknął wzruszony:

— Czy Bóg zapomniał o wszystkim, co dlań uczyniłem?

Pan de Argenson rzekł pewnego razu do hrabiego Sebourg, kochanka swej żony:

— Istnieją tylko dwa odpowiednie dla pana stanowiska: zarząd Bastylji i zarząd Domu Inwalidów. Jeśli dam panu Bastylję, to hędzie się nazywało, że ja pana tam posłałem; a jeśli dam panu Dom Inwalidów, powiedzą, że uczyniła to moja żona.

Zaprzyjaźniony ambasador zapytał pewnego razu Talleyranda, czy prawdą jest, że pani B. spędziła noc z księciem M...?

— Tak, to prawda — odparł Talleyrand — przypominam sobie nawet dokładną datę. Była to noc z 3 maja na 15 czerwca.

Hrabia Ludwik Narbonne odczytywał Talleyrandowi swe wiersze na tarasie pałacu. W pewnej chwili minister przerwał mu i, wskazując na ziewającego w oddali jakiegoś pana, rzekł:

— Narbonne, spójrz tam... Wciąż jeszcze czytasz zbyt głośno!

Gdy syn Bismarcka był ambasadorem w Paryżu, otworzył pewnego razu gwałtownie drzwi do salonu i potrafił nieznaną mu damę. Poczuj się zakłopotany, a nie znajdując nic odpowiedniego do powiedzenia, skłonił się poprostu i rzekł:

— Jestem Bismarck.
— To jest wprawdzie wyjaśnienie, ale nie usprawiedliwienie — odparła francuzka z uśmiechem.

Furtwängler, znakomity dyrygent niemiecki, został mianowany przez uniwersytet w Heidelbergu doktorem honorowym. Nazajutrz na drzwiach jego mieszkania ukazał się nowy szyldzik: „Dr. Wilhelm Furtwängler. W kasie chorych nie praktykuje“.

Tajemnica małej karteczki

Kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych?

Calvin Coolidge, obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, znany jest z małomówności i niezwykłej ostrożności w postępowaniu. Opowiadają o nim, że zerwał stosunki z długoletnim przyjacielem, który w czasie parogodzinnego wspólnego łowienia ryb odważył się wypowiedzieć dwa krótkie zdania. Prezydentowi i tego było za wiele.

Tem większą była sensacja, gdy do obecnej swojej wakacyjnej siedziby zaprosił przedstawicieli prasy i polecił w sposób dla siebie charakterystyczny rozdać im kartki, na których wypisane było jedno krótkie zdanie: „Nie mam zamiaru kandydować przy najbliższych wyborach na prezydenta“. Krótkie to zdanie wywołało niezliczoną ilość długich komentarzy w piśmie i wśród polityków.

Zastanawiano się przedewszystkiem nad tem, co te słowa mają oznaczać i czy dotychczasowy prezydent na serjo postanowił nie kandydować, czy też uczynił krok taktyczny, który ma skłonić kontrandydatów do przedwczesnego wyjęcia z ukrycia, i tem samem może poprawić jego własne szanse. Ci zaś, którzy skłonni byli przyjąć oświadczenie prezydenta, jako ostateczną decyzję, a zwłaszcza przeciwnicy polityczni, poczęli roztrząsać przypuszczalne przyczyny tego postanowienia. W parę dni po pierwszej deklaracji prezydent Coolidge ponowił ją raz jeszcze w formie najbardziej stanowczej i tem samem sprawa jego kandydatury wydaje się być załatwiona.

Przeciw ponownemu wysunięciu kandydatury dotychczasowej głowy państwa przemawiał wgląd

formalny, obyczajowy, mający jednak w Stanach Zjednoczonych bardzo wielkie znaczenie. W razie wyboru p. Coolidge byłby po raz trzeci prezydentem Stanów Zjednoczonych, gdyż jako ówczesny wiceprezydent wstąpił na fotel prezydencki po śmierci prezydenta Hardinga, w roku 1924-ym został wybrany sam prezydentem tak, że ewentualny wybór w r. 1928-ym mógłby uchodzić za rozpoczęcie trzeciej kadencji prezydenckiej, chociaż przyjaciele prezydenta próbowali tłumaczyć, że dokończenia kadencji po Hardinga nie należy w tym wypadku liczyć. Fakt niemię istnienia bardzo poważnych wątpliwości nie dał się usunąć tak dalece, że w łonie nawet partji republikańskiej, a więc w stronnictwie samego prezydenta, powstała silna organizacja, mająca na celu zapobieżenie trzeciej kadencji tego samego prezydenta.

W Stanach Zjednoczonych od chwili uzyskania niepodległości obowiązuje niesformułowany prawie zwyczaj, że żaden prezydent nie może przez trzy kadencje z kolei sprawować swego urzędu. Zwyczaj ten ma na celu zagwarantowanie republikańskiego ustroju państwa, gdyż prezydent wyposażony jest i w tak bardzo daleko sięgające prawa, w razie więc długotrwałego urzędowania miałby pozycję mocniejszą od większej części monarchów. Nawet indywidualność tak silna i agresywna, jak Teodor Roosevelt, nie zdołała przełamać tego zmyczaju, tembardziej więc ostrożny i poprawny w postępowaniu Coolidge po dłuższym wahaniu zdecydował się poddać niesformułowanemu prawie przepisowi.

Jednak pilni i baczni komentatorzy decyzji prezydenta doszukują się jeszcze innych motywów. Wysuwają więc na czoło niepowodzenie zwołanej przez prezydenta Stanów konferencji genewskiej w sprawie rozbrojenia, powołują się na imperjalistyczną politykę Stanów Zjednoczonych w Ameryce środkowej, która wywołała zwłaszcza w południowej Ameryce wielkie wzburzenie, podają również szereg innych przypuszczalnych przyczyn podanego do wiadomości postanowienia.

Desygnacja kandydatów przez wielkie partje amerykańskie, republikańską i demokratów dokonywana się na kongresach partyjnych, które zazwyczaj są terenem bardzo zaciętych, a nieraz długotrwałych walk między kandydatami i popierającymi ich grupami. W opinii uchodziło za rzecz wysoce prawdopodobną, że prezydent Coolidge w razie wysunięcia swej kandydatury zostanie nominowany przez kongres republikański oficjalnym kandydatem partji. Obecnie, wobec jego rezygnacji największe szanse w obozie republikańskim mają minister Hoover, wiceprezydent Dawes, wymieniają również senatora Borah i innych.

O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, urzędowanie prezydenta Coolidge'a zakończy się w roku 1928-ym, a z nim opuści fotel prezydencki. polityk bardzo ostrożny o przekonaniach konserwatywnych, bardzo sumienny, oszczędny, a w postępowaniu kierujący się trzeźwym obliczeniem, a nie fantazją. Te cechy zapewniły mu sympatię, a zwłaszcza zaufanie większości Amerykanów.

A. P.



W WIEZIENIU.

— Pańska prośba o ulaskawienie została odrzucona. Jest pan skazany na śmierć.

— I to akurat w poniedziałek przychodzi taka wiadomość. Marnie się zapowiada ten tydzień!

Dyrektor teatru — analfabeta.

Wbrew wszelkim i, nawiasem mówiąc, pozornie uzasadnionym przypuszczeniom o korzystaniu z sezonu „ogórkowego“, nie jest to wcale znowu „kaczka dziennikarska“. P. Joseph Leopold Sacks, przyznał się bowiem sam w czasie procesu, który odbył się przed paru dniami w Londynie, że ani czytać, ani pisać nie nauczył się dotychczas. Jest w stanie, i to z wielkim mozołem, wykaligrafować swoje nazwisko. Sacks oświadczył reporterowi „Staru“, iż awanturniczy jego żywot przeszkodził mu w kształceniu się. Urodzony w Neustadpe (Niemcy), jako 9-letni chłopak wywędrował do południowej Afryki, gdzie natychmiast przyłądził się do wędrownego cyrku, w którym to zawodzie pozostawał do 1902 roku, t. j. do chwili, kiedy stał się impresarjem teatralnym, początkowo w Transwaalu, a potem w Anglii. Autorowie sztuk, grywanych na scenach „Drury Lane“, „Gaiety“, „Haymarket“ i „Savoy“ oraz artyści tych teatrów zjawili się do sądu, by osobiście świadczyć o zasługach tego oryginalnego dyrektora. P. Sacks każe sobie zawsze odczytywać proponowane mu do wystawiania utwory i — w razie ich zaakceptowania — natychmiast dyktuje sekretarzowi kontrakty, które, jak się okazało w czasie procesu, pamięta ze wszystkimi szczegółami. „Kierownikowi teatru, wierzą mi pan“ — zwierzał się pan Sacks dziennikarzowi — „wcale nie potrzebna jest umiejętność czytania i pisania. Powinien posiadać on odpowiedni węch i rozumieć się na cyfrach, a tych danych mi nie brak i dlatego pracuję z takim powodzeniem“.

Teatr Szekspira w Londynie

Komitet budowy pomnika Szekspira czynił starania o nabycie w zachodnim Londynie w t. zw. dzielnicy West End znanego gmachu Dorchester House, który przebudować chce na teatr im. Szekspira. Komitet rozporządza sumą przeszło 200.000 funtów, ale czynił starania o zwiększenie tego funduszu do 300.000 funtów, gdyż w granicach tej sumy obliczono koszty budowy teatru, w którym grane byłyby sztuki szekspirowskie i innych wybitnych autorów angielskich i który posiadać ma odpowiednie pomieszczenia, ogniskujące w sobie życie literackie i artystyczne imperjum. Dorchester House utrzymany jest w pięknym renesansie włoskim. Projektodawcy zamierzają urządzić w gmachu również galerje sztuki.

Stulecie wynalezienia pługa



W tych dniach upływa 100 lat od chwili, kiedy bracia Veverka z Pardubic wynaleźli pług metalowy. W związku z tem odbędzie się w



Pardubicach, dnia 14 b. m. uroczystość odsłonięcia pomnika braci Veverka. Pierwsza fotografia przedstawia pomnik braci Veverka

w Pardubicach, druga — model skonstruowanego przez braci Veverka pługa oraz detal pomnika.

M. ARCYBASZEW

Z wspomnień sędziego śledczego

Zanim zostałem prokuratorem, oylem sędzią śledczym — rozpoczął opowieść stary prokurator.

Pewnego dnia zamordowano w sposób bestjałski pewną kbię i jej czternastoletnią córkę.

Przybyliśmy na miejsce zbrodni nocy. Przyszło mi na myśl, że sędzia śledczy zjawia się zwykle na miejscu nocy.

Po przesłuchaniu świadków nie liśmy pewne wyobrażenie o zbrodni. Chata, w której morderstwo popełniono, znajdowała się w środku łąki. Stwierdziliśmy, że obie kobiety sprzedawały pokrywionemu wódkę. Więc morderca spodziewał się pieniędzy. W drodze spotkaliśmy stróża polnego, który trząsał się ze strachu i który nas zaprowadził do chaty.

Noc była czarna. Mimo to, że paliła się łójówka, ciemno było w chacie. Pułap był niski; w rogu wisiał obraz święty, na stole leżał w kobiałce chleb.

Płomyk łójówki staniał się, bo wiatr wpadał przez wybitą szybę. Na podłodze, w środku izby, leżały zwłoki otyłej kobiety półnagiej, z rozdartą na piersiach koszulą, tak, iż widać było ślady sińców i rany na ciele. Można było stwierdzić, że morderca — kto nim był dowiedzieliśmy się później — nie był siłaczem. Musiał on z kobietą — kolosem — toczyć długo walkę, zanim ją powalił na ziemię. Zapewne nie chciała powiedzieć, gdzie znajduje się skrytka z pieniędzmi, więc przeciął jej gardło, kadając jej ciosy, zranił ją w ra-

mię. Kobieta krzyczała tak głośno, że ją w całej wsi słyszano, dopiero po pewnym czasie krzyk stawał się coraz cichszy, aż ucichł zupełnie.

Ludzie obawiali się przyjść z pomocą, bo niedawno we wsi była liczna banda cyganów. Myśleli, że cyganie mordują... Gdy się uporał z jedną ofiarą, poszedł w kąt izby, gdzie skryła się ziewczynka czternastoletnia ze siedmioletnim chłopcem. Postanowił ją także zamordować, aby nie było świadków. Dziewczyna broniła się jak umiała i podczas szamotanicy rozdarł się jej koszula. Wtedy morderca, który był dłuższy czas w więzieniu, popadł w szal. Miała trzy głębokie rany w piersiach i szyję przeciętą. Morderca tak był krwawo zły, że zostały po niej na podłodze, gdy wychodził, ślady.

— Okropne — rzekł jeen z członków komisji śledczej. Jeszcze straszliwszem było, że

mały chłopiec przypatrywał się tym scenom.

Morderca postanowił go także zgładzić.

Jednakowoż, zdaje się, po dokonanych czynach, nieco z szalu otrzeźwiał. Gdy go chłopak począł całować po rękach i błagać: Wujciu nie zabijajcie mnie — darował mu życie...

A już nad nim podnosił nóż do ciosu; zmiękł jednak na prośby dziecka.

Właśnie na podstawie zeznań chłopca mordercę aresztowano.

Gdyśmy później dziecko przesłuchiwali, zauważyliśmy, jakie ślady widok zbrodni wywołał na umyśle dziecka.

Opowiadano, że od czasu tego prawie nic nie jadł, schudł straszliwie, oczy miał rozszerzone nadzwyczajnie, błędziły wciąż wokół. Język wylatywał mu z ust jak żabie. Nie była to istota ludzka, lecz jej cień. Dręczeniem straszem dziecka

było, żeśmy musieli przy wypytywaniu przed jego dziećcami oczyma przywołać straszną scenę.

— Siedziałem za piecem — mówił i — biłem głową o ścianę. Poczem opowiadał wszystko.

Gdy skończył, począł biegać wokół sali i całować i równocześnie kąsać nas po rękach.

W trzy miesiące po wyroku zostałem prokuratorem i musiałem być świadkiem stracenia zbrodniarza...

Myślałem o tem z przerażeniem i przyznaję, że żaden inny wypadek sądowy nie wywarł na mnie tak strasznego wrażenia.

Gdy go wyprowadzono z celi, był już przygotowany na wszystko. Jako skazaniec nie żądał dla siebie żadnej łaski. Tylko wciąż szeptał:

— Prędko, prędko, prędko... aż szept ustal skutkiem ściągnięcia pętlicy. Gdy go zdjęto, zauważyliśmy, że włos mu pobieiał.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dwa mecze Cracovii z czołowymi różnymi łódzkimi

Dawno już Łódź nie gościła u siebie Cracovii, jednej z najsympatyczniejszych, a jednocześnie najsilniejszych drużyn w Polsce. Po przerwie kilkunastuletniej zawiąta ona do nas cokolwiek w roku ubiegłym, lecz przybyła w znacznie osłabionym składzie, gdyż 6 swych najlepszych graczy musiało na ten sam termin oddać do reprezentacyjnej drużyny Polski.

Dziś, dzięki zgodnej inicjatywie zarządów klubów Ł. K. S. i Turystów ujrzymy ją znowu w całej okazałości.

Cracovia w ostatnich czasach zyskała wiele: wyodrębniona na gruncie krakowskim pod względem wysokiego poziomu gry, nie miała tam godnych przeciwników, a rozgrywane w piłkarstwie polskim nie pozwoliły jej na rozgrywanie za wodów z czołowymi drużynami krajowymi. Dzięki tym wyjątkowym okolicznościom Cracovii, dbając o swą klasę i poziom gry, nie pozostawiało nic innego, jak rozgrywać zawody z zespołami zagranicznymi.

Podjęła więc u siebie doskonałe drużyny Wiednia (Vienna) Budapesztu (Vasas), Czechosłowacji (Zydenice, Victoria, Žitkow) a rozegrane zawody przyniosły jej zawsze zaszczytne wyniki. Dość powiedzieć, iż przegrano tylko jedno spotkanie i to głównie dzięki znacznie osłabionej drużynie, jaką gospodarze zwykle wystawiają w pierwszym dniu zawodów.

Poza zaszczytnymi wynikami dzisiejsi goście nasi mieli zarówno doskonałą szkołę, gdyż tylko od drużyn zagranicznych postawionych jak wiadomo bardzo wysoko technicznie i taktycznie, nasze zespoły mogą się czegoś nauczyć. Zdobyte te zaprezentują więc nam.

Jako pierwszy przeciwnik miłych gości wystąpi drużyna mistrza Łodzi, klubu Turystów. Fioletowi podczas sześciomiesięcznego pobytu w Krakowie doznali znacznej porażki, lecz niepowodzenia tego nie można dziś przyjmować za podługę jakichkolwiek wyliczeń. Na ogół należałoby spodziewać się przegranej, tembardziej, że świetna linia pomocy fioletowych osłabiona będzie brakiem Wieliszki, który po kontuzji z ub. niedzieli nie będzie w stanie brać udziału w grze. Zastąpienie go przez Bersza, może częściowo powetować tylko stratę, gdyż gracz ten tylko na początku sezonu wystąpił kilka razy, poczem przestał się pokazywać na boisku, to też niewiadomo, jaka jest jego obecna forma i kondycja fizyczna.

W drugim dniu ujrzymy zmagania się Cracovii z zespołem ŁKS-u. Ciężka to będzie przeprawa dla czerwonych: przemęczeniu spotkaniem dnia poprzedniego o mistrzostwo Polski z Warszawianką, muszą stanąć do walki z tak groźnym przeciwnikiem. Zwykle w takich razach drużyna oszczędza swe siły w pierwszym spotkaniu, lecz metoda ta w tym wypadku nie może być stosowana, chodzi bowiem o cenne dwa punkty, chodzi o odniesienie pierwszego zwycięstwa w zawodach rewanżowych drugiej rundy, a nad przeciwnikiem tej miary co Warszawianka nie jest to znów rzeczą tak łatwą, tembardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę osłabioną linję napadu czerwonych.

Dyskwalifikację Dunki, za wysoce niesportowe zachowanie się przed meczem, dokonaną przez zarząd klubu, należy powitać z prawym uznaniem. Zarząd ŁKS, nie pomny na straty, jakie brak najlepszego napastnika może przynieść drużynie, nie cofnął się przed tym krokiem. Dążenie do wzmocnienia dyscypliny i oddziaływanie na moralny poziom graczy przy jednoczesnym złożeniu ofiary w po-

staci nieuniknionych zdaje się dalszych niepowodzeń, jest faktem niemal nie notowanym w historii polskiej piłki nożnej.

Pierwszy krok uczyniła Warta, dyskwalifikując na przeciąg jednego roku doskonałego gracza swego Spojdę za wybryki niesportowe na zawodach z T. K. S. w Toruniu, drugi — Łódź, dzięki zarządowi ŁKS-u, który w ten sposób wypowiedział wojnę, niesubordynacji i lekceważeniu obowiązków tak niestety często spotykanych u naszych piłkarzy.

Wicz.

Kto gra dziś i jutro o mistrzostwo Polski

Niedziela 14; poniedziałek 15-go sierpnia przyniosą następujące sensacyjne spotkania: Polonia — Czarni w Warszawie (wynik pierwszego spotkania 1:1), Warta — Wisła w Poznaniu (pierwsza runda 4:1 dla Wisły), Ruch — T. K. S. w Katowicach (I-sza runda 4:0 dla Ruchu), Hasmona — Legia we Lwowie (I-sza runda 4:1 dla Legji), Ł. K. S. — Warszawianka w Łodzi (I-sza runda 2:1 dla Warszawianki); poniedziałek 15 sierpnia: I. F. C. — T. K. S. w Katowicach (I-szy mecz 3:1 dla I. F. C.), Pogoń — Ju trzenka we Lwowie (3:2 dla Pogoni).

Praga -- Tokio w samolocie



Podpułkownik armii czeskiej Jan Skala ze swym mechanikiem Tauerem przed odlotem z Pragi.

Skład Ł.K.S.-u i Turystów na mecze dzisiejsze

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym rozegrane zostaną na boisku Ł. K. S. dwa emocjonujące spotkania piłkarskie: o godz. 15.30 zawody o mistrzostwo Polski Warszawianka — Ł. K. S., o godz. 17.30 mecz towarzyski Cracovia — Turysty. Na mecz z Warszawianką Ł. K. S. wystawia skład następujący: Milla, Kowalczyk, Gałeczki, Gosławski, Trzmiel, Jasiński, Stelmenwerk, Cyll, Lange, Jajtzyk, Śledź. A Turysty przeciwstawiają Cracovii drużynę następującą:

Lass, Karasiak, Marczewski, Kula-wiak, Wieliszek, Hinz, Michałski II, Błaszczyński, Walter, Bałczewski, Kubik St., a więc jedynie bez Al. Kubika, który wystąpił z klubu Turystów.

Mecz ten zapowiada się specjalnie interesująco, zwłaszcza skoro weźmiemy pod uwagę dobrą ostatnią formę fioletowych, co pozwoliło im ubiegłej niedzieli odnieść pewne i zasłużone zwycięstwo nad Ł. K. S.

Rewanż Warszawa -- Gdańsk odbędzie się w Warszawie dn. 15 b. m.

Na Wielkanoc r. b. odbyły się w Gdańsku zawody pomiędzy reprezentacją Warszawy klubów ligowych a reprezentacją Gdańską, złożoną wówczas wyłącznie z graczy klubów niemieckich.

Mecz ten, jak wiadomo, przyniósł zwycięstwo Warszawie 4:0. Obecnie dnia 15 sierpnia rozegrany zostanie w Warszawie rewanż, przy czym Gdańsk przysyła najlepszy swój zespół. Drużyna

Warszawy zestawiona będzie następująco: Domański, Miączynski, Redlich, Tupalski, Loth II, Zwierz II, Jung, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Luxenburg II, a więc z graczy Polonii, Warszawianki i Legji. Ze względu na to, że drużyna gdańska bawić będzie w Warszawie po raz pierwszy, mecz ten wzbudził w całej Warszawie sporego zaniepokojenie.

Mistrzostwa Polski tenisowe rozpoczęły się w Krakowie

Pierwsze sukcesy mistrza Łodzi, Stolarowa

W Krakowie na kortach tenisowych A. Z. S. rozpoczęły się rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Polski, w których bierze udział mistrz Polski Czwertynski, cały szereg tenisistów łódzkich, reprezentujących obecnie czołową klasę Polski, oraz wszyscy najlepsi gracze większych ośrodków tenisowych w Polsce.

W pierwszych dniach Stolarow mający obok Czwertynskiego najwięcej bodaj szans na zdobycie mistrzostwa, spotkał się z przeciwnikami stosunkowo słabymi, odniósł więc lekkie zwycięstwa nad Lewakowskim 6:0, 6:0, 6:1, oraz nad Weyssenhoffem (znanym teoretykiem piłkarskim z Wilna) 6:0, 6:1, 6:0. Prócz tego uzyskał walkower na swą korzyść przez niestawienie się Wildera. Z innych

wyników warto zanotować: Czwertynski — Tyszkiewicz 6:2, 6:1, 7:5; Stahl — Ostrowski 6:2, 6:3, 6:2; Szczerbiński — Grabowski 6:2, 6:3, 6:3.



Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinot. „CZARY”

Ważny na dzień 16 sierpnia 1927

W programie obraz:

Wilki morskie

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po gr. 75

Przyczyna wybuchu w Zgierzu nie wyjaśniona

Władze bezpieczeństwa publicznego prowadzą energiczne śledztwo

W dniu wczorajszym wróciła do Łodzi komisja wysłana do Zgierza w celu stwierdzenia przyczyny wybuchu w „Przemysle Chemicznym”.

Inspektor pracy p. Nakonecznik złożył okręgowemu inspektorowi pracy następujący raport:

„O godzinie 2 nad ranem w jednym z oddziałów parterowej murawanej młynowni, w młynku natarowanym 500 klg. barwniku częściowo już zmiełonego, będącego w tym czasie w spoczynku, nastąpił wybuch, który zniszczył młynek, zerwał część dachu i uszkodził przednią część budynku tego oddziału.

Młynek jak zwykle był zatrzymany o godzinie 17, poprzedniego dnia i wybuch nastąpił samoczynnie z przyczyn niewyjaśnionych z powodów przypadkowych przebiegów chemicznych, gdyż barwnik z którym był wypadek jest niepalny, niewybuchający i wytwarzany jest od 5 lat bez szczególnych trudności.

Ofiar w ludziach nie było.

Wobec tej tajemniczej eksplozji władze śledcze rozpoczęły energiczne śledztwo celem stwierdzenia właściwej przyczyny wybuchu. (i)

Nowa taryfa telefoniczna z dn. 1 lipca obowiązywać nie może

Z Warszawy donoszą:

Umyślna komisja prawnicza, złożona z pierwszorzędnych powag prawnych, a mianowicie, pp.: Jana Jankóba Litauera, b. sędziego sądu najwyższego, Zygmunta Rytmowicza, b. wice-ministra spraw dliwosć i Antoniego Chmurskiego, adwokata, zajęła się zbadaniem sprawy telefonów.

Komisja, po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawiciela „Pasty”, adwokata Józefa Kuczyńskiego (b. wice-ministra spraw wewnętrznych), przy udziale przedstawiciela związku abonentów telefonicznych adw. Józefa Blocha w pierwszej linii zajęła się zbadaniem kwestji ważności rozporządzenia ministra poczty i telegrafu, wprowadzającego nowe taryfy telefoniczne. (Dziennik ustaw, nr. 55), oraz kwestji wypowiedzenia dotychczasowych warunków korzystania z usług telefonicznych.

Komisja prawnicza w nader ob-

szernie uzasadnionym wniosku, z przytoczeniem strony prawnej sprawy licznikowej, w związku z zestawieniem budżetowym „Pasty” na 1927 rok, ustala:

1) że zachodzą wątpliwości, czy przy wydaniu rozporządzenia minister zastosował się do warunków art. 25-go aktu koncesyjnego z dn. 1 lipca 1922 roku, normującego wysokość opłat telefonicznych;

2) że zachodzi w danej sprawie możliwość merytorycznego zakwestjonowania ważności rozporządzenia ministra.

Następnie komisja jest zdania, że zawiadomienia, rozesłane przez „Pastę” abonentom w końcu miesiąca czerwca i zapowiadające zmianę taryfy z dnem 1 lipca r.b., były komunikowane zbyt późno, bez zachowania właściwych w tym wypadku terminów.

Wobec tego, zdaniem komisji, nowa taryfa z dn. 1 lipca r. bież. obowiązywać nie może.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111 m.) —

10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

15.30. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.

I. 1) K. Kurpiński: Polonez, b) J. I. Paderewski: Melodia nr. 2 — wykona orkiestra; 2) a) St. Moniuszko: Piosenka Broni z opery „Hrabina”, b) St. Moniuszko: Złota rybka — odśpiewa J. Pankiewiczowa; 3) St. Moniuszko: Tańce góralskie z opery „Halka” wykona orkiestra.

II. 4) F. Chopin — O. Fetras: Fantazja — wykona orkiestra; 5) M. Karłowicz: Nie płacz nademną; 6) M. Karłowicz: Chybił główek na pierś białą — odśpiewa J. Pankiewiczowa; 7) L. Lawandowski: Mazur Bondarozuk; 8) J. P.: Marsz „Pan Komendant” wykona orkiestra.

Godz. 17.00—17.35: Audycja dla dzieci; 17.35 — Koncert popołudniowy: 1) a) E. Pianowski: Polonez „Srebrne gody”, b) F. Rybicki: 1) „Orientale”, 2) „Can-

zonetta”, c) E. Pianowski: Walc „najpiękniejszej z warszawianek” wykona orkiestra; 2) a) Kratzer: „Skryptyki i swaty”, b) Gall: barkarolla — odśpiewa p. K. Hofman; 3) Chopin: a) Olsza nocny, b) Moja pieszczołka — odśpiewa p. H. Korska; 4) a) Elertowicz: Marsz „Sztandar polski”, b) Noskowski: „Krakowiak” op. 40 nr. 2, c) Osmański: Biały mazur — wykona orkiestra; 5) a) St. Kazuro: Piosenka, b) F. Szopski: Barkarola, c) Rezycki: „Pieśń weselna”, d) Niewiadomski: „W noc księżycowa” — odśpiewa p. K. Hofman; 6) Niewiadomski: a) Menuet, b) Na ligawce, c) Wesele — odśpiewa p. H. Korska.

19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Zeglarstwo w harcerstwie” wygłosi p. W. Bulewski.

19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Japonia — gdzie sztuka jest chlebem powszednim” — wygł. p. Stefan Lubieński.

20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja wieczoru zakopiańskiego z Krakowa.

Z żalobnej karty

b. p. Włodzimierz Rozental

Głęboki cios dotknął znanego w naszym mieście przemysłowca p. Konstantego Rozentala, współwłaściciela wieloletniej firmy jedwabniczej „Setajana”. Syn jego 18-letni Włodzimierz, uczeń 8-jej kl. gimnazjum B. Brauna, w dniu 8 b. m. utonął w Drusienkach podczas kąpiel w Niemnie. Przedwczesna śmierć obdarzonego wielkimi zaletami młodzieńca, cieszącego się szczerą sympatią kolegów, wywołała wstrząsające wrażenie w mieście i głęboki żal wśród przyjaciół zmarłego. Należy zaznaczyć, że to już drugi tragiczny wypadek, jaki się zdarza w tej miejscowości i okrywa żalobą rodzinę. Wyrazy głębokiego współczucia dla żalobcy i niepołączonemu ojcu wszyscy, których cokolwiek łączyło z rodziną zmarłego,

23 i 24 b. m.

nastąpi wypłata zapomóg pracownikom umysłowym

Jak już donosiliśmy ministerstwo pracy wyznaczyło 60 tysięcy złotych na wypłatę zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym na miesiąc sierpień.

Wypłata odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. W pierwszym dniu wypłat winni zgłosić się bezrobotni posiadający legitymacje od nr. 1 do 2 tysięcy zaś w dniu 24 legitymacje od nr. 200 1 do końca

Jako dzień reklamacyjny został wyznaczony termin 29 b. m.

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10.
I i II klasa. 57-4

Sanatorium Kasy chorych w Tuszyńku

Kompletny plan zabudowy 242 mórg działki leśnej

Zarząd kasy chorych oddawna nosił się z zamiarem założenia własnego sanatorium. W tym celu dnia 19 września 1925 r. nabył działkę leśną Tuszynek o obszarze 242 mórg za sumę 152,000 zł. t. j. w cenie około 630 zł. za morgę.

Do nabycia Tuszyńka skłoniły zarząd kasy dodatnie strony tej działki leśnej, czyniącej ją terenem, nadającym się znakomicie do założenia sanatorium. Odnacza się ona bowiem piaszczystością gruntu i znaczną przepuszczalnością tegoż, posiada powierzchnię silnie pagórkowatą. Wymienione właściwości terenu sprawiają, iż jest on nadzwyczaj suchy. Dzięki przepuszczalności gruntu teren odwadnia się nader szybko przy znacznych nawet opadach atmosferycznych. Z punktu widzenia warunków i potrzeb leczenia sanatoryjnego chorób płucnych ma to znaczenie pierwszorzędne. Z drugiej jednak strony warunki te sprawiają, że zalesienie Tuszyńka naogół jest średnie, miejscami nawet karłowate.

Wzdłuż granic północnej i wschodniej Tuszyńka ciągnie się najwyższe wzniesienie terenu, stanowiąc serię wzgórz, z których najniższe dochodzi do metrów 8 ponad zero poziomu, najwyższe zaś sięga 17 metrów wysokości.

Te właściwości powierzchni zdecydowały o rozlokowaniu projektowanych pawilonów wzdłuż linii wzgórz, przyczem na najniższym z nich stanął już pierwszy pawilon dziecięcy, a na najbardziej wzniesionym projektowany jest pawilon na 200 osób chorych na gruźlicę otwartą.

Drugim czynnikiem stanowiącym o rozmieszczeniu pawilonów jest położenie ich wobec stron świata: położone wzdłuż granic północnej i wschodniej terenu odwrócone będą frontem do południa, przez co otrzymają jak najlepsze wa-

tunki nasłonecznienia.

W związku z omawianiem właściwości terenu Tuszyńka nadmienić należy, że w okresie nabycia go przez zarząd kasy był on przecięty dwiema drogami publicznymi. W roku bieżącym jednak zarząd zarwał z gminą Kruszów i miastem Tuszyńnem umowę drogową, umożliwiającą przeprowadzenie drogi bitej poza lasem Tuszyńka. Drogi, las przecinające, zostaną zamknięte i w ten sposób całość działki leśnej będzie mogła być oddana wyłącznie do dyspozycji kuracjuszków.

Przechodzimy teraz do sprawy zabudowy Tuszyńka. Już w początku roku zeszłego przystąpiono do opracowania ogólnych planów. Przedewszystkiem rozstrzygnąć musiano kwestję samej zasady zabudowy. Chodziło mianowicie o to, czy zastosować budowę zwartą, czy też rozrąbaną.

Zabudowa zwarta przyczynia się do obniżenia kosztów zarówno budowy, jak i prowadzenia zakładu, oraz powoduje łatwość administrowania. Zabudowa rozrąbana, niedogodna z punktu widzenia administracyjnego i zwiększająca niewątpliwie koszty utrzymania chorych, posiada natomiast tak poważne walory lecznicze jak i estetyczne, że zarząd zdecydował się właśnie na tę drugą zasadę. Chorzy więc lokowani będą w szeregu oddzielnych pawilonów, odsuniętych od siebie na taką odległość, aby mieli do dyspozycji wyorebrzoną działkę leśną na spacer. Ogółem na terenie Tuszyńka, poza wzniesionym już pawilonem pierwszym mają stanąć jeszcze cztery pawilony. W roku bieżącym kasa chorych przystępuje już do budowy pawilonu drugiego.

Plany pawilonów opracowane zostały przy udziale zarówno lekarzy kasy jak i szeregu osób ze sfer lekarskich pozakasowych, obznajmionych

dokładnie z budową nowoczesnych szpitali. W myśl projektu budowy każdy z pawilonów użytkowany w ciągu lata w 100 proc. normalnej ilości miejsc, zimą użytkowany będzie tylko w 30 proc. Ta dwoistość pod względem użytkowania jest wynikiem tej okoliczności, iż w sezonie letnim ilość chorych jest znacznie większa aniżeli zimą. Tylko pawilon ostatni dla osób chorych na gruźlicę otwartą obliczony jest na 100 proc. użytkowanie przez cały rok bez przerwy.

Prócz pawilonów leczniczych wzniesiona będzie specjalna grupa zabudowań gospodarczych, rozlokowanych na granicy wschodniej terenu leśnego, do której dobiega, będąca już na wykończeniu, droga bita, łącząca Tuszynek z miastem Tuszyńnem.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się mogło, że popełniono błąd, nie umieszczając zabudowań gospodarczych centralnie w stosunku do pawilonów, z którymi pozostawać muszą w stałej łączności. Projektodawcy działali jednakże całkowicie świadomie i celowo, wysuwając zabudowania gospodarcze na granicę wschodnią terenów leśnych, gdyż takie ich położenie uchroni atmosferę, otaczającą pawilony, od zanieczyszczenia jej gazami kominowymi, któreby wiatr kierował na działki leśne.

W dziale zabudowań gospodarczych projektowane są mieszkania dla administracji i lekarzy, magazyny opały i żywnościowy, centrala siły i światła, kotłownia, centralna kuchnia, dom izolacyjny dla chorych, zapadających na choroby zakaźne, ambulatorjum, laźnia, pralnia i t. d.

Umieszczenie zabudowań gospodarczych na uboczu, a w pierwszym rzędzie kuchni, komplikuje oczywiście sprawę dostarczania ciepłej stawy do oddalonych dość znacznie pa-

wilonów. Z trudności tej jednakże znaleziono wyjście następujące: miast grzejników parowych zastosowane będą elektryczne grzejniki ruchome, w których kolejką wąskotorową rozwozić się będzie stawę do poszczególnych pawilonów.

Rozwiązano również sprawę ogrzewania pawilonów, co przy centralnym względem tych ostatnich położeniu kotłowni nie byłoby trudne. Otóż zabudowania gospodarcze oraz najbliższej położony pawilon dla gruźlicy otwartej ogrzewane będą z jednego wspólnego paleniska. Następne pawilony zaopatrzone będą we własny system centralnego ogrzewania. Opał dostarczany będzie tą samą kolejką wąskotorową.

Zarówno zabudowania gospodarcze jak i wszystkie pawilony zaopatrzone zostaną w wodociągi, do których wodę dostarczać będzie centralna wieża ciśnienia. Woda zużyta odprowadzana będzie systemem rur kanalizacyjnych, biegnących drogą naturalnego spadku wzdłuż linii już dziś urządzonych kanałów ściekowych.

A teraz słów parę o materiale, z którego wybudowany został pawilon pierwszy i z którego budowane będą wszystkie pawilony następne oraz zabudowania gospodarcze.

Na terenie Tuszyńka znajdują się duże pokłady żwiru, którego używa się do wyrobu t. zw. pustaków betonowych, przyczem żwir stanowi 9-10 ogólnej masy tego materiału budowlanego. Powstała myśl użycia do budowy pawilonów tych właśnie pustaków. Zaznaczyć należy, że ewentualne zwożenie cegły byłoby ogromnie utrudnione, ze względu na złe warunki komunikacyjne, zresztą w pobliżu Tuszyńka niema cegielni, wśród których możnaby było wybór cegieł skutecznie.

Aczkolwiek do pustaków betonowych, jako materiału bu-

dowlanego, żywi się pewną nieufnością, z wyluszczonej powyżej względów zarząd kasy zdecydował się na użycie ich do budowy pawilonu pierwszego. Dotychczasowe obserwacje nie wykazały żadnych cech ujemnych tego materiału, to też i do budowy pawilonów następnych wyrabiane na miejscu pustaki użyte będą jako główny materiał budowlany. Ubikacje pawilonu pierwszego, wzniesionego z pustaków, są bardzo suche i ciepłe.

Jeśli chodzi o koszty wybudowanego pawilonu, to wynoszą one, po uwzględnieniu szeregu robót dodatkowych, około 160,000 zł., co przy 8,000 mtr. objętości budowli, daje koszt 20 zł. za 1 mtr. ³. Koszt ten jest nader niski, jeśli żwazyć, że przy budowach w mieście koszt jednego metra sześciennego oblicza się na 50—65 zł.

Przy granicy południowo-zachodniej Tuszyńka prowadzone są roboty nad urządzeniem basenu kąpielowego wraz z plażą. Basen ten, mający przeszło morgę powierzchni, zasilany będzie wodą przepływową. W ten sposób pobyt w sanatorium da możliwość naszym łodzianom korzystania z tak przyjemnej i zdrowej rozrywki, jaką jest kąpiel w wodach rzecznych.

Jak widzimy plany zarządu kasy są zakrojone na szeroką skalę. Realizacja tych zamierzeń spotyka się z zasłużonym uznaniem całego społeczeństwa.

Ubezpieczeni w łódzkiej kasie chorych bezpośrednio są zainteresowani, aby rozbudowa Tuszyńka odbywała się w jak-najszybszym tempie. Sanatorium w Tuszyńku ma przecież do spełnienia niezmiernie ważne zadanie: bronić zagrożonego zdrowia i życia ludzi pracy, których przedwcześnie pecha w objęcia śmierci straszny wróg ludzkości — gruźlica.

Najnowsze metody zwalczania gruźlicy

znajdują swój wyraz w sanatorium Kasy chorych w Tuszyńku

Tuszynek jako miejscowość nadająca się do sanatoryjnego leczenia płucno - chorych, posiada duże zalety. Położony na uboczu, zdala od głównej drogi, ten cichy zakątek leśny tchnie niezakłóconym spokojem. Wolne od pyłu i dymu, a

przesycone żywicą powietrze przyczynia się bardzo do kojenia ciemień piersiowo - chorych.

Cisza, spokój, zdrowe powietrze, prawidłowo zorganizowane leczenie szpitalne — to nieodzowne warunki skutecznego leczenia tych pacjentów. Ale tych właśnie warunków w obecnej chwili brak naszej Łodzi. Większość chorych gruźliczych, pozostając w leczeniu ambulatoryjnym, znajduje się w ciężkich warunkach mieszkaniowych, siejąc zarazę dokoła. Nie może być zresztą inaczej wobec nikomej ilości łóżek szpitalnych. Jedno łóżko przypada na 360 mieszkańców Łodzi, podczas gdy w

Warszawie na 160.

Warunki zaś mieszkaniowe w Warszawie są o wiele lepsze, niż w Łodzi.

Przy tak ograniczonej liczbie łóżek szpitalnych, zapotrzebowanie na nie jest ogromne, bo kolosalna jest ilość gruźlików. Można śmiało powiedzieć, że

jeżelibyśmy zechcieli umieścić wszystkich gruźliczych, którzy potrzebują szpitalnego leczenia w szpitalach w Łodzi, zabrakłoby miejsc.

Aby sobie zdać sprawę, jakie z tego powodu wynikają skutki, przytaczamy tu nieco danych. A więc rok rocznie blisko

800 osób wśród ubezpieczonych i ich rodzin umiera na gruźlicę. W pierwszym półroczu r. b. zmarło na gruźlicę 425 osób.

Ilość osób, dotkniętych gruźlicą, wynosi blisko 10,000.

W roku bieżącym komisja zdrowotna zakwalifikowała do leczenia

klimatycznie - zdrowego, wyłącznie z gruźlicą początkującą, przeszło 900 osób, a w miesiącu maju kasa chorych mogła utrzymać w szpitalach tylko 330 osób dziennie, wliczając tu chorych wysłanych przez kasę do Bystrej, Szczawnicy, Wodzisławia i Smułki.

Dodać należy, że przy tak nikomej ilości łóżek, szpitale miejskie i prywatne nie są przygotowane do leczenia tego rodzaju chorych, niechętnie ich przyjmują, bo są to przeważnie chorzy bardzo wymagający i przewrażliwieni.

To też i leczenie w tych szpitalach nie może dać wyników, które otrzymać można w specjalnych sanatoriach, gdzie personel pracuje z całym poświęceniem i cierpliwie, a organizacja zaś umożliwia odpowiednie traktowanie każdego chorego z osobna. Zaznaczyć trzeba, że umieszczenie w szpitalach chorych na gruźlicę, w pew-

nych okresach ich choroby jest konieczne, nietylko z punktu widzenia leczniczego, lecz ze względu na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia taki chory dla swego otoczenia.

Szpital nietylko leczy chorego, lecz i wyciąga go z otoczenia, któremu grozi niebezpieczeństwo zakażenia, a jednocześnie wychowuje pacjenta, uświadamiając go, jakie niebezpieczeństwo przedstawia on dla swoich bliźnich i w jaki sposób może on uchronić ich przed tem niebezpieczeństwem. Gruźlicę możemy podzielić na trzy grupy.

Pierwszą grupę stanowią gruźlicy z daleko posuniętą chorobą, wymagającą dłuższego leczenia w szpitalu lub sanatorium, ci są bardzo niebezpieczni dla swego otoczenia

Do drugiej grupy zaliczyć możemy chorych z czynną gruźlicą, stosunkowo świeżo, łatwiej poddają-

ca się leczeniu; ci są mniej niebezpieczni dla otoczenia. Po 2 — 3 miesiącach pobytu w szpitalu naberają oni zdolności do pracy, ognisko gruźlicze zostaje klinicznie wyleczone,

lub też przybywa choremu za ten stosunkowo krótki okres leczenia tyle siły, że możliwa jest nietylko praca zawodowa, lecz i dalsza skuteczna walka z zarazkiem już w zwykłych domowych warunkach chorego.

Trzecią nareszcie grupę stanowią osobnicy z ledwie dostrzegalnymi zmianami w płucach — dla nich

leczenie szpitalne nie jest konieczne, a zwykle zwolnienie od pracy i wypoczynek przywraca im utracone zdrowie.

Pierwsze dwie grupy chorych oczywiście muszą być leczone w szpitalu lub sanatorium. Pożądanym jest przytem, by chorzy ka-

deja grupy umieszczanej byli w oddzielnych sanatoriach, a to ze względu na paralizowanie pewnych wpływów psychicznych, które wywierają na siebie wzajemnie obydwie grupy chorych, jak również i ze względu na szczególności różnego leczenia obu grup, bowiem organizacja wewnętrzna, iako też rygor szpitalny, jest nieco inny dla grupy drugiej, niż dla grupy pierwszej. Ze względu na różnice w wewnętrznej organizacji sanatorium dla I i II-jej grupy,

kasa chorych zdecydowała przy rozbudowie Tuszynku uwzględnić potrzeby każdej z tych trzech grup oddzielnie.

Ponieważ sprawa umieszczenia chorych I-jej grupy przedstawia dla nas sprawę palącą, na co wskazuje chociażby ilość zgonów na gruźlicę wśród ubezpieczonych, zarząd kasy chor. zdecydował przyspieszyć budowę pawilonu dla tych chorych. Pawilon wykończony będzie już w początku przyszłego roku.

Obecnie chorych grupy II-jej i III-jej kasa wysłała do rozmaitych miejscowości kuracyjnych, przeważnie do Bystrej i Szczawnicy, lub urlopuje ich na wies.

Może powstać pytanie, czy taka zamiana Zakopanego lub Bystrej na jakiś tam Tuszyn nie jest pogorszeniem obecnego stanu leczenia dla chorych gruźliczych?

Otóż z całą pewnością odpowiedzieć można, że tak nie jest. Nie mówiąc o tem, że zmiana klimatu na górski lub podgórski w pewnym dość znacznym odsetku wypadków działa na chorych gruźliczych ujemnie,

gdyż powoduje cały szereg rozmaitych powikłań, stwierdzić należy, że znaczna większość wypadków gruźlicy płucnej daje się również skutecznie leczyć w zwykłych dla chorego klimatycznych warunkach, byleby były uwzględnione warunki prawidłowego leczenia sanatoryjnego. Tylko stosunkowo nieznaczna część gruźliczych chorych wymaga tego wstrząsu dla efektu leczenia, którym jest zmiana klimatycznych warunków. W tych wypadkach polepszenie rozpoczyna się już w krótkim czasie, lub po okresie zastrzeżenia choroby następuje szybka poprawa.

Ale i dla tych chorych często nie jest potrzebne stałe przebywanie w miejscowości kuracyjnej aż do całkowitego wyzdrowienia. Nie raz zdarza się, co stwierdzić może każdy lekarz, który przez dłuższy czas pracował w miejscowościach kuracyjnych, że

po okresie wstrząsu, powodującym szybko poprawę, klimat przestaje działać dodatnio na chorego. W chwili obecnej główny nacisk przy leczeniu płucno - chorych kładzie się nie na zmianę warunków klimatycznych, lecz na zmianę warunków życiowych chorego

przez odpowiednie zorganizowanie leczenia, opartego na ścisłej indywidualizacji, podporządkowaniu chorego bezwzględnie rygorowi sanatoryjnemu i t. d. Zgodnie z temi zasadami

przedewszystkiem należy usunąć chorego z zakurzonej i zadymionej Łodzi, z jego ciasnego mieszkania na poddaszu lub w suterenach, dać mu dużo świeżego powietrza, otoczyć go troskliwą opieką lekarską, uwzględnić w miarę możliwości wszystkie właściwości jego cierpienia.

Wszystkie te postulaty prawidłowej organizacji leczenia płucno - chorych znajdują zastosowanie w dalszej rozbudowie sanatorium w Tuszynku.

Dażąc do wprowadzenia sanatoryjnego leczenia gruźlicy, zakrojonego na szerszą skalę, kasa chorych nie lęka się, że w ten sposób zwalczy gruźlicę, jako plagę społeczną.

Walka ta bowiem musi być prowadzona nie na terenie kasy chorych i zapomocą takich środków, których kasa chorych nie posiada i posiadać nie może.

Skuteczna akcja walki z gruźlicą domaga się poważnych reform społecznych, a więc daleko posuniętej opieki państwowej nad pracą, wprowadzenia w życie postulatów higieny pracy, polepszenia warunków mieszkaniowych, podniesienia zarobków i t. p. Lecz te sprawy leżą wszak poza granicami

działalności tej instytucji. Wznosząc pierwszy pawilon sanatorium w Tuszynku, kasa chorych myśli jedynie o tysiącach gruźlików, którym pragnie nieść pomoc jaknajskuteczniejszą.

Jeżeli teraz, nie zważając na wszystko, pierwszy pawilon, który stanął w Tuszynku, został oddany dzieciom,

to zdarzyło się to nie przypadkowo, jak również nie wypływało z uczucia do dzieci, lecz decyzją kasy, rzecz można, jest wynikiem zwykłego wyrażenia.

Najlepsze wyniki leczenia gruźlicy osiągnąć można, gdy leczenie rozpoczyna się w odpowiednim czasie. A ponieważ

gruźlica jest chorobą wieku dziecięcego

i początku jej trzeba szukać w wieku młodocianym pacjenta (bo gruźlica u dorosłych jest tylko dalszym ciągiem gruźlicy zapoczątkowanej w pierwszym okresie życia człowieka), to i leczenie gruźlicy powinno być zapoczątkowane w wieku młodzieńczym.

Człowiek przychodzi na świat wolny od gruźlicy, lecz szybko nie stety, bardzo szybko ulega zakażeniu i

już w ciągu pierwszego roku życia 5 proc. niemowląt ulega zakażeniu; w drugim roku życia odsetek dotkniętych gruźlicą dzieci podnosi się do 20 proc.; w wieku od 2 — 5 lat już 55 proc. dzieci jest

zakażonych; w wieku od 5 — 15 lat — 77 proc., ponad 15 lat — 90 proc. nosi w sobie ogniska gruźlicze.

Zapobiec temu zakażeniu niestety nie można, bo zarazek gruźliczy udziela się dziecku z kuzinem ulicznym, zabawką i pocałunkiem matki. Można tylko zapobiec szerzeniu się zarazy w organizmie,

można pobudzić organizm do energiczniejszego zwalczania zarazka

i wytworzeniu w tkankach i krwi odtrutek na jady zarazka gruźliczego.

Zadanie to jest wdzięczne i z punktu widzenia lekarskiego, bo widoczne są rezultaty wysiłku lekarza, i z punktu widzenia państwowego, bo możemy w ten sposób dać państwu zdrowych obywateli.

W chwili obecnej ta akcja właśnie jest już zapoczątkowana. Wymaga ona czasu i środków, ale wierzyć trzeba, że kasa chorych niezmordowanie wzbogacać będzie swój arsenał środków do walki z gruźlicą, wstrzyma jej rozwój i z coraz lepszym skutkiem bronić będzie zdrowia i życia ubezpieczonych przed niebezpieczeństwem groźnej choroby, nie bez racji zwanej „chorobą proletariatu”.

Jak jest zorganizowany i jak pracuje pierwszy autonomiczny zarząd Kasy chorych m. Łodzi

Kasa chorych m. Łodzi rozpoczęła swą działalność z dniem 3 kwietnia 1922 r. Przez dwa i pół roku całkowity zarząd i kierownictwo instytucja spoczywały w rękach komisarzy rządowych. Dopiero w dniu 27 kwietnia 1924 r. odbyły się wybory do rady kasy, która na posiedzeniu swym w dniu 20 czerwca 1924 r. powołała do życia zarząd, składający się z przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców.

Pierwszy zarząd autonomiczny ukonstytuował się 10 lipca, komisja rewizyjna — 7 sierpnia. W sierpniu również zostały wyłonione przez zarząd komisje: administracyjno - prawna, finansowo - gospodarcza i lecznictwa. Za pośrednictwem wymienionych komisji w ciągu miesiąca września odbywało się przejmowanie majątku i akt instytucji z rąk komisarzy rządowego, dr. Giebartowskiego. Oficjalny akt przejęcia kasy nastąpił na 13

posiedzeniu zarządu w dniu 30-go września 1924 roku. Nazajutrz, t. j. 1 października funkcje dotychczasowego komisarza pełnił zaczął naczelny organ kasy — zarząd. W dniu 1 października r. b. upływie 3 rok działalności pierwszego autonomicznego zarządu.

Aczkołwiek autonomiczny zarząd ten stoi na czele instytucji do piero niecałe trzy lata, to jednak wyniki jego działalności są bardzo wydatne. Mimo tak częstych kryzysów w przemyśle łódzkim, mimo nieomal chronicznego bezrobocia, które przyczynia się do zwiększenia wydatków na świadczenia lecznicze i zasiłki pieniężne przy jednoczesnym obniżeniu wpływów ze składek członkowskich, instytucja ta, przeżywając niejednokrotnie przeciagające się okresy ciężkiego stanu finansowego, systematycznie usiurwa niedomagania, stwarzając coraz lepsze warunki udzielania pomocy lekarskiej chorym. Dość powiedzieć, że w ciągu niespełna trzech lat ostatnich leczenie kasowe powiększone zostały o 23 nowe gabinety lekarskie i 13 poczekalni dla pacjentów.

Poziom lecznictwa kasowego podnosi się stale. Kasa sprowadza bardzo kosztowne urządzenia i aparaty medyczne. W okresie od 1 października 1924 r. zakupiono 2 pantostaty, 6 lamp kwarcowych, 3 Soluxy i t. p. Na samo uzupełnienie inwentarza leczniczego zarząd wyasygnował do dnia 1 lipca około 200.000 złotych, na inne potrzeby, stanowiące urządzenie

lecznic, kasa chorych wydała 555 tys.

Z roku na rok kasa rozszerza zakres leczenia szpitalnego, sanatoryjnego i coraz więcej chorych korzysta z leczenia klimatyczno - zdrojowego.

Apteki kasowe zostały znacznie rozszerzone i lepiej urządzone, a w r. b. apteka w Zgierzu urządzona w własnym gmachu kasy chorych, jak i apteka I, przeniesiona z ul. Karola 28 na Karola 20, znalazły się w pomieszczeniach odpowiednich pod wszelkimi względami.

W przyszłym miesiącu z lecznicy I-jej (Karola 28) zostaną przeniesione gabinety lamp kwarcowych, aparaty roentgenowskie, elektryzacja i kąpiele elektryczne do specjalnie na ten cel odnajętego budynku przy Al. Kościuszki 10. Lecznica L-sza znowu zyska obszernie pomieszczenie po zakładzie fizykalnej terapii.

Znacznie usprawniono pracę pogotowia do nagłych wypadków jak i pogotowia pojeźdźczego przez stałe zwiększanie środków lokomocji. W okresie trzechletnim liczba samochodów kasowych wzrosła z 8 na 16.

We wrześniu zostanie otwarta nowowbudowana lecznica w Aleksandrowie. Z chwilą otwarcia tej lecznicy można będzie powiedzieć, że wszystkie oddziały powiatowe kasy chorych m. Łodzi posiadają lecznice całkowicie dostosowane do potrzeb i rozmiarów lecznictwa danej miejscowości.

Lecznica w Aleksandrowie jest trzecim z rzędu nowowbudowanym gmachem, jaki w roku bieżącym kasa chorych oddaje na potrzeby kasowego lecznictwa. Wspomniane trzy gmachy (w Zgierzu, Tuszynku i Aleksandrowie) wzniesione przez kasę chorych są przystosowane pod wszystkimi względami do celów leczniczych, jakim służyć mają.

Na Bałutach i w Chojnach z każdym dniem wyrastają mury olbrzymich gmachów - lecznic nowocześniejszych, które kasa chorych wznosi w tych dzielnicach robotniczych, aby już w przyszłym roku ubezpieczeni mogli otrzymywać w nich pomoc lekarską. Lecznice te (w stanie surowym) staną już w końcu jesieni, a całkowicie wykończone i urządzone zostaną w połowie roku przyszłego.

Chociażby z pobieżnego przedstawienia dorobku, osiągniętego w okresie trzech lat ostatnich, wynika, że gospodarce kasy cechuje planowość przedsięwzięć i systematyczność w realizowaniu zamierzeń. Praca zarządu, znajdująca od bicia w urzeczywistnianiu wszelkich planów gospodarczych jest najlepszym świadectwem, że samorząd tej instytucji nie tylko wytrzymuje próbę, ale, że samorządność kas chorych jest najlepszą gwarancją twórczej pracy na polu rozbudowy ubezpieczeń społecznych.

Zarząd kasy chorych m. Łodzi, którego członkowie reprezentują różne kierunki myśli politycznej,

tam gdzie chodzi o konkretną działalność, umiał scharmonizować pracę i dlatego też w krótkim stosunkowo czasie dokonał wiele w kierunku rozbudowy instytucji.

Osobisty skład zarządu jest następujący:

Z grupy ubezpieczonych wchodzi do zarządu kasy pp.: Adamski Władysław (Ch. D.), Hilczner Antoni (N. P. R.-lewica), Kałużyński Franciszek, przewodniczący zarządu kasy (P. P. S.), Kazmierczak Andrzej, wiceprzewodniczący zarządu (N. P. R.-lewica), red. Kuk Ludwik (N. P. P.), Kulczyński Stefan (N. P. R.-prawica), Milman Szmul (Bund), Otwinowski Franciszek (N. P. R.-lewica), Owsianka Władysław (N. P. R.-lewica), Rańdzki Stanisław (P. P. S.), Wojdan Stanisław (P. P. S.) i Puriał Antoni (P. P. S.).

Z grupy pracodawców wchodzi: pp. mec. Albrecht Zygmunt, dyr. Durski Roman, dyr. Flach Aleksander, inż. Guthke Brunon, dyr. Kokołki Tadeusz i dyr. Librach Jakób.

Dyrektorem kasy jest dr. Samborski Erazm, wicedyrektorem inż. Szuster Lucjan, lekarzem naczelnym prof. dr. Tomaszewicz Wicent.

Dr. Aleksander Margolis Piotrkowska 81 Powrócił.

RESTAURACJA METROPOL Moniuszki 1. Tel. 11-04. Codziennie od godz. 7-ej do godz. 11-ej wieczór. HOLLACJE z 3-ech dań ZŁ. 2.00. Codziennie występy artystyczne i dancing.

LUONA Dziś i dni następnych

Prawo pierwszego męża Walka dwóch mężów o jedną żonę. Olga Czechowa, Paweł Wegener i Antoni Pointner. Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem pana L. Lidauera.

Dzisiejszy dodatek ilustrowany „Głosu Polskiego”

Dzisiejszy nasz dodatek ilustrowany poświęcony jest jednemu z najpiękniejszych dzieł, na jakie zdobyć się może wysiłek społeczny.

Sanatorium kasy chorych m. Łodzi dla dzieci zagrożonych gruźlicą, którego uroczyste otwarcie odbyło się niedawno, należy bezwątpienia do najdoskonalszych tego rodzaju instytucji. Dla Łodzi — inauguracja Tuszyńka jest zdarzeniem wprost epokowym tembardziej, że pierwszy pawilon, jaki został oddany do użytku chorych, stanowi zaledwie cząstkę wielkiego kompleksu budynków, które w sumie złożą się na wielkie osiedle zdrowotne — twierdzą do walki z gruźlicą.

Czołowa ilustracja naszego dodatku przedstawia uroczystą, a dla niejednego wprost niezapomnianą chwilę, gdy na tarasie pawillonu odbyło się symboliczne otwarcie sanatorium, a mówcy w całym szeregu oracji podnosili doniosłość dokonanego dzieła tego.

Na drugiej stronie dodatku widzimy na tle szlachetnej fasady gmachu grę w piłkę nożną na polance przed sanatorium, który to sport z zamiłowaniem uprawiają młodociani pacjenci Kasy chorych.

Drugie zdjęcie na tej samej stronie pokazuje nam chłopców, wygrzewających się na plaży, którzy pod promieniami życiodajnego słońca odzyskują szybko zdrowie.

Trzecia strona naszego dodatku ukazuje na przedwzrostkiem czar lasów tuszyńskich, pośród których osiadły się budynki osiedla leczniczego.

Jednocześnie jasny i przestronny korytarz sanatoryjny świadczy, że ożywczego powietrza i światła nie brak również wewnątrz gmachu.

Na dwóch stronach środkowych pt. „Tuszynek — nowe płuco proletarjackiej Łodzi” widzimy zdjęcia, które dają nam pojęcie o niektórych detalach sanatorium.

Mianowicie podziwiamy jedną z dwóch wielkich werand na obu skrzydłach gmachu oraz olbrzymi taras, ilustrujący dosadnie walory architektoniczne budynku; malowniczy widok na sanatorium z lasu odzwierciedla harmonijne zespolenie kolonii leczniczej z otoczeniem.

Dalej na tych samych stronicach mamy zdjęcia, dokonane po osiedleniu się 120 dzieci, wysłanych przez kasę chorych do Tuszyńka.

Mamy tam fotografię zebranych 120 młodych istot, upośledzonych przez życie, które dotąd nawet marzyć nie mogły o wyjeździe na wieś, a tembardziej o racjonalnym leczeniu na świeżym powietrzu.

Widok na kopalnię pustaków jest fragmentem, symbolizującym ogrom wysiłków i trudności technicznych z jakimi walczyć musiał zarząd kasy, aby doprowadzić do skutku rozpoczęte dzieło. Grota — studnia w rogu tylnego dziedzińca jest jednym z szczęśliwie pomyślanych, a prostych upiększeń, które zdobią Tuszynek.

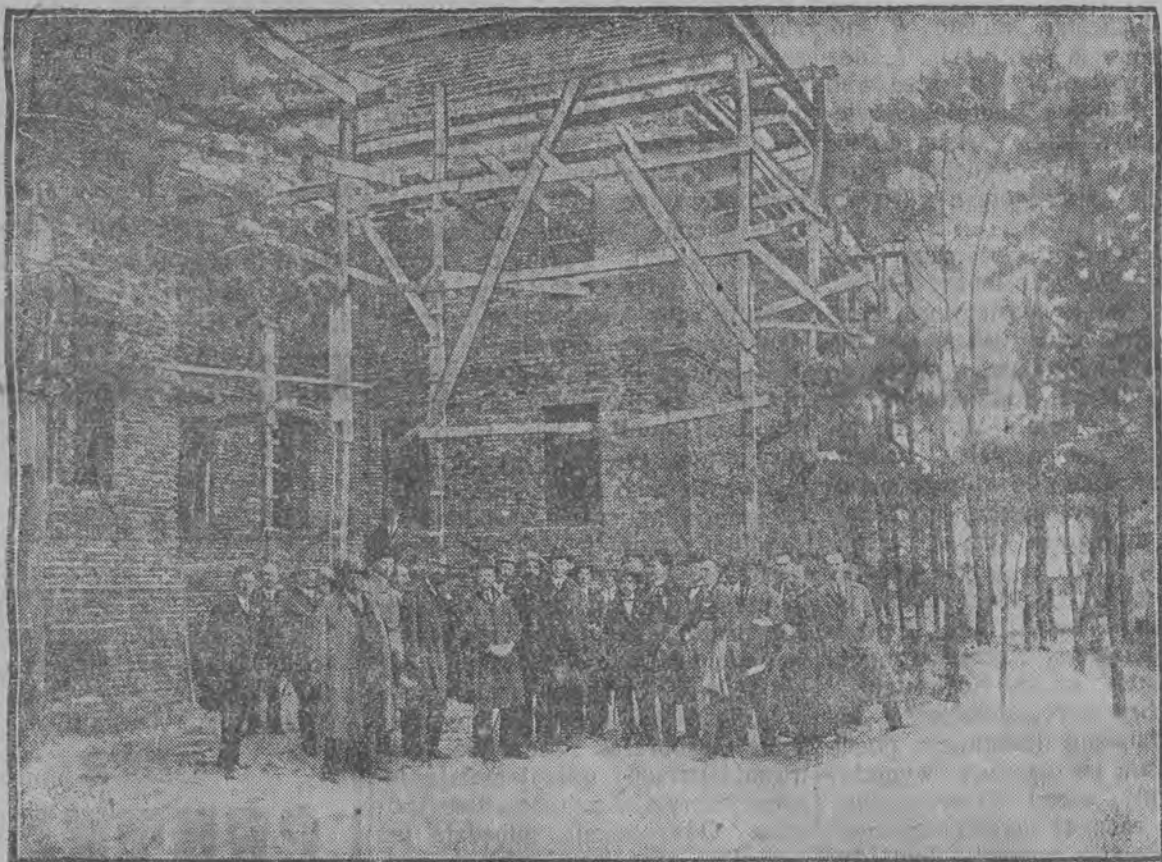
Na stronie szóstej widzimy dzieci, zasiadające w wielkiej i pięknej jadalni przy posiłku. Niżej grupa młodych kuracjuszy na werandzie. Zdjęcie dokonane z wnętrza z widokiem na las.

Na stronie siódmej dwa zdjęcia z sypialni sanatoryjnych. Wielkie sale z rozsuwanymi drzwiami na taras, oraz obfitość powietrza i światła mówią, że hasło higieny panuje niepodzielnie w całym gmachu.

Wreszcie na ostatniej stronie widzimy pięknie położoną elektrownię, która zaopatruje w prąd cały Tuszynek, oraz malowniczy wjazd do gajówki i widok na tyły sanatorium od strony lasu.

Troska Warszawy o zdrowie ludności nie dorównywa analogicznemu wysiłkom robotniczej Łodzi

Sanatorium powiatowe im. Okulicza w Otwocku



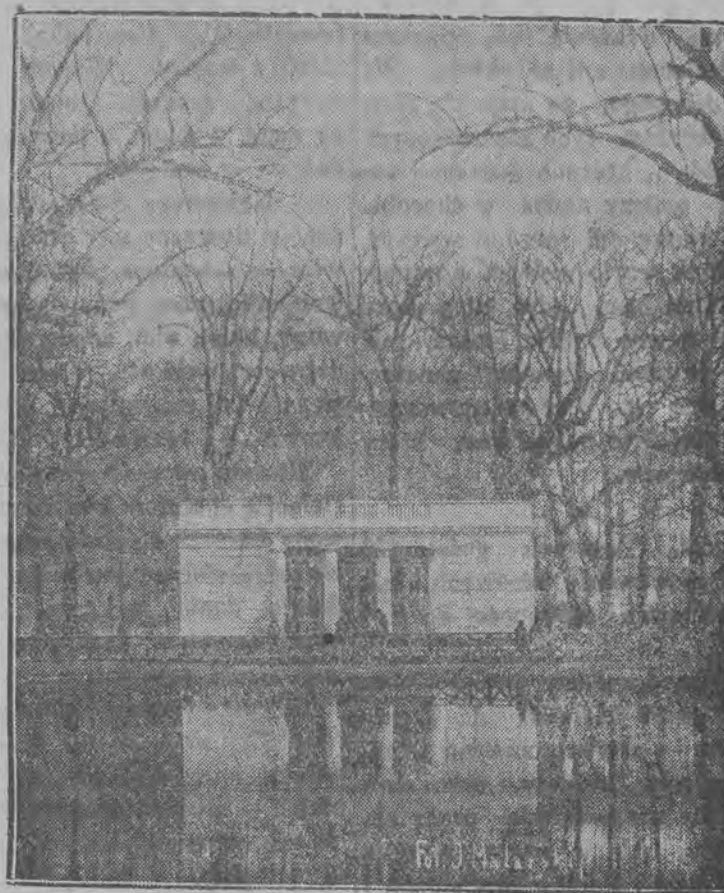
Gmach tego sanatorium został przed kilku tygodniami poświęcony

Kurs lekarzy — fizjologów w Warszawie



zgrupował specjalistów tej gałęzi medycyny ze wszystkich zakątków Polski

Pawilon „Kropki mleka”
w Saskim ogrodzie



w którym mierzą i kąpią dzieci, a matki słuchają pogadanek z dziedziny wychowawstwa.

Szkoła — sanatorium dla dziewcząt
w Skolimowie



gdzie lekcje odbywają się przeważnie na wolnym powietrzu

Źródło zdrowia i siły przyszłego pokolenia

Wrażenia z pobytu w sanatorium w Tuszyńku

— Dajmy za wszelką cenę — opowiadał mi z blyskiem dumy w pocziwych oczach dr. Tomaszewicz — do tego, by Tuszynek mógł wchłonąć jednocześnie najmniej dwustu pięćdziesięciu pensjonariuszy. Jedno łóżko szpitalne kosztuje w mieście 10 tysięcy złotych. W Tuszyńku kalkuluję je na 12 — 13 tysięcy. Potrzeba nam więc przeszło 3 miliony złotych. Na taki wydatek nasza kasa nie może sobie w żaden sposób pozwolić.

— Sądę jednak — wtrącił — że przy normalnym funkcjonowaniu przemysłu kasa mogłaby w ciągu 5 do 6 lat taką pożyczkę z łatwością spłacić.

— O tak! Sześć lat w zupełności by nam wystarczyło!

Rozmowa toczyła się w aucie, które nas wiozło do tego oczka w głowie kasy chorych, któremu na imię sanatorium w Tuszyńku poparalajnym. Niebawem miałem się przekonać, czy gra warta jest świeczki, czy warto ulokować w rozbudowie tego uzdrowiska kilka milionów złotych...

W zdrowym, suchym, pagórkowatym lesie, na skraju olbrzymiej polany, stoi istny „dom w słońcu“ Larsena. Jest taki jakiś lekki, jasny, radosny, beztrudny, że nawet beznadziejny melancholik musi się uśmiechnąć, gdy go zoczy. To pierwsze wrażenie nie opuszcza zwiedzającego ani na chwilę. Nic więc dziwnego, że staje się również udziałem tych nieszczęsnych parjasów, o których doczesną powłokę walczy nędza z chorobą. Tutaj muszą oni zacząć wierzyć, że jednak warto walczyć z przeciwnościami losu, gdyż jutro może być i pewno będzie lepsze, niż dziś i wczoraj. Pawilon sanatorium i jego tło jest przedewszystkiem źródłem optymizmu, który rodzi zdrowie.

Obecnie Tuszynek gości 120 dzieci, wprawdzie zdrowych, ale wykazujących skłonność do gruźlicy.

— Rozpoczęliśmy pracę — objaśniła mnie łaskawie dr. Tomaszewicz — dopiero miesiąc temu. W tym roku, niestety, tylko dwa komplety przewinę się przez sanatorium. Ale w przyszłym roku już w maju rozpoczniemy służbę i obrócimy przez lato z pięć razy.

Gdy tylko stanie drugi pawilon, zreorganizujemy pracę. W tym budynku, który już funkcjonuje, urządzimy sanatorium dla zdecydowanych gruźlików. W drugim pawilonie umieszczając będziemy kandydatów do tej strasznej choroby. Ale poza tym chcielibyśmy po całym lasku rozrzuścić miasto namiotów, by zdrowym dzieciom robotniczej Łodzi stworzyć radosne wakacje.

Dr. Tomaszewicz słusznie czyni, myśląc przedewszystkiem o dzieciach. One stanowią podstawowy kapitał społeczeństwa, w nich nasza duma i nadzieja. A przytem straszna choroba proletariatu w pierwszym rzędzie dziesiątkuje te nierozkwitłe jeszcze paki ludzkie. Zdrowe dzieci oznaczają zdrowe przyszłe pokolenie. A przecież dla przyszłości pracujemy i walczymy! Precz z wczoraj! Dziś nie istnieje! Niech żyje jutro!

O 7-ej rano budzi się kolonja. Mycie pod prysznicami, czesanie, ubieranie, porządkowanie sypialni. Następuje 20-minutowa gimnastyka na świeżem powietrzu, lub, w razie deszczu na przewiewnych oszklonych werandach. Pierwsze śniadanie: bułki z masłem, kakao, kawa, mleko. Godzina odpoczynku. Gry i zabawy na świeżem powietrzu. Drugie śniadanie: jajko (ewentualnie dwa jajka), mleko chleb z masłem. Wagary według własnego uznania. Obiad: pożywna zupa i mięso z jarzyną, albo coś, co je zastępuje.

— Najnowsze doświadczenia uczą — tłumaczy mi dr. Tomaszewicz — że mięso bynajmniej nie jest najlepszym pożywieniem. Owoce, kasze etc., zawierające jak najwięcej witamin, doskonale zastępują pokarm mięsny. Mięso dajemy 3 — 4 razy na tydzień.

Właśnie asystuję przy obiedzie. Dzieci z apetytem konsumują czerwony barszcz na śmietanie z obficie okraszonymi kartoflami, a na drugie danie makaron z mieszanym kompotem. Wszystko w jak najlepszym gatunku.

— Proszę jeszcze o porcję makaronu! Czy mogę dostać dodatkową porcję kompotu, ale tylko z jabłkiem? — słychać dookoła. Nikomu się nie odmawia. Jedzenie nie jest ograniczane.

Po obiedzie krótka modlitwa i

półtorej godziny werandowania na leżakach w zupełnym spokoju. Potem spacer wśród śpiewów na polanie przed pawilonem. Na podwieczorek mleko i chleb z masłem. Gimnastyka i spacer po lesie. Na kolację ryż, kasza, kakao etc. O wpół do 9-ej kolonja pogrążona jest w głębokim śnie.

W lasku wra pracą. Zastęp robotników zmienia tożysko przepływającej przez Tuszynek rzeczki. Tworzy ona obecne stawki, nad którym urzędona będzie wielka plaża, poczem przepływa przez specjalną groble. Energia

prądu pędzić będzie elektrownię sanatorium. W ten sposób wyżykuje się wszystko pod kątem widzenia oszczędności na pożytek pensjonariuszy. Na każdym kroku bije w oczy niespożyta praca i wielki talent organizatorski.

Czy Tuszynek spełnia swe wielkie zadanie? Trudno już mówić o tem, po czterech zaledwie tygodniach działalności. A jednak... Wśród 120 dzieci zaledwie kilka nie przybrało na wadze. Biedactwa chorowały w tym czasie, bądź na gardło, bądź na żołądek. Ale lwia część młodych kuracjuszy u-

tyła i okrzepła. Przeciętnie przybyło dzieciom po 2 kilo, a sporo jest takich, co są o 3 kilo cięższe, niż były przed trzema tygodniami.

Wszystkie ciątka mocno opalone, twarzyczki radośnie uśmiechnięte. Smutek pojawia się na tych obliczach tylko wtedy, gdy mowa o powrocie do miasta. Nie chcą wra cać. Przyniekają, że będą grzeczne i posłuszne, proszą, błagają, uciekają się nawet do symulowania niedyspozycji, aby tylko przedłużyć swój pobyt w Tuszyńku o dwa tygodnie, o tydzień, o trzy dni przynajmniej. Widać, że im tam dobrze, że rodzi się w nich i potężnie radość życia i nadzieja.

Nie mogą zostać. Czekają już z niecierpliwością na swoją kolejną następną partję „morusów“. Zgłoszeń jest kilkadziesiąt, a miejsc tylko sto dwadzieścia.

— Gdybym je mógł tutaj potrzymać jeszcze przez kilka tygodni — mówi z żalem dr. Tomaszewicz — już bym ich zimą w ambulatoriach nie oglądał!

Miejmy nadzieję, że większość i tak się obejdzie przez zimę bez lekarza. Pod wpływem rosnącej siły zczesznej zdradzieckiej ogniska przy szłej choroby. A przynajmniej zasklepią się, by już nigdy nie odżyli!

Trzy miliony — to wielki grosz! Ale Tuszynek jest naprawdę najlepszą lokatą kapitałów społecznych! Odrzuca w procentie zdrowie setek przyszłych obywateli, mających prawo do życia i potrzebnych krajowi! Jedyny to wyjątek, gdy wysoki procent jest marzeniem, które się błogosławi. A Tuszynek daje procent ściśle lichwiarski!

„Warsztaty reparacyjne“ dla... ludzi

System Taylora w chirurgii w Ameryce

Każdy stan, każde niemal miasto w Ameryce, posiadają jakąś swoją specjalność. W Detroit u Forda i jego współzawodników fabrykuje się tylko samochody. Terytorja okalająca Dakotas są środowiskiem produkcji pszenicy. W Los Angeles fabrykuje się na wielką skalę filmy, w Bethlehem kuje się stal.

Istnieje jednak w Ameryce osobliwe miasto, które pod względem swej „specjalności“ nie może się równać z żadnym innym. Jestto miasto Rochester, miasto w którym... naprawia się ludzi. („Głos Polski“ przyniósł już niedawno korespondencję z Ameryki, poświęconą temu miastu. Dzisiaj dorzucamy do tej korespondencji garść ciekawych szczegółów. (Przyp. Red.)

Gdy w Chicago chce ktoś wsiąść na pierwszy lepszy pociąg, zdążający do Rochester i gdy człowiek ten ma minę jakąś zmęczoną, bladą i chorobliwą, słyszy on wówczas uwagę konduktorów, że dany pociąg nie jest „cripple train“, t. j. pociąg kalek i ułomnych. Człowiek, do którego zwrócono się z taką uwagą, podziękowawszy uprzejmie, czeka cierpliwie na dworcu i w pół godziny później wyjeżdża rzeczywicie takim „cripple train“, t. j. specjalnym pociągiem, przeznaczonym dla klientów miasta Rochester.

W Rochester „nieodolęgi“ i „kaleki“ wysiadają tłumnie z pociągu, czekają już na nich wygodne samochody, wśród których znajdują się również karetki pogotowia ratunkowego z noszami. Pomiedzy bagażowymi uwijają się pielęgniarki, pielęgniarki i siostry miłosierdzia. Są to wysłańcy wielkich hoteli, które posiadają specjalne apartamenty, przeznaczone wyłącznie dla pacjentów. Kolej podziemna ze wszystkich kierunków miasta prowadzi do „warsztatów reparacyjnych“ dla ludzi.

Przeważna ilość pacjentów przybywa do Rochester z tem przekonaniem, że posiada jakąś daną określoną chorobę. W centrali warsztatów reparacyjnych oczekuje ich jednak nieraz bardzo przykre rozczarowanie. Tutaj bowiem każdego pacjenta bierze w obroty cała falanga rozmaitych lekarzy specjalistów. Każdemu z przyby-

tych opukują płuca, badają serce, wyprobowują oczy, robią specjalne pomiary nóg, röntgenizują zęby i t. d. i t. d. Naturalnie nikt z przybyłych nie jest zwolniony od badania krwi i innych t. p. prób. Na końcu następuje tete-a-tete z psychiatrą...

Wszystko to odbywa się sprawnie i szybko w przeciągu mniej więcej pół godziny. Nazywa się to po fachowemu ustaleniem diagnozy „serjami“. Po wszystkich tych eksperymentach dla pacjenta przychodzi najważniejsza chwila usłyszenia wyroku. I tu w większości wypadków każdego czeka przykra niespodzianka. Gdy bowiem przybysz uswiadamił sobie, iż cierpi np. na lekką astmę, dowiaduje się tymczasem, że ma równocześnie silną anemię, łagodną podrażnienie ślepej kiszki, wędrującą nerke, osłabiony mięsień sercowy, cztery zepsute zęby nadwyżone jedno oko i inne t. p. drobniactwa.

I wówczas to pacjent słyszy pytanie, czy trwa przy swojej poprzedniej opinii i chce tylko leczyć astmę, czy też przygotowany jest na to, aby zrobić jeszcze kilka kroków naprzód i poddać się „ogólnej reparaacji“. O ile nieszczęśliwiec odpowie „tak“ (a mówi to często, choćby tylko dlatego, aby przed samym sobą nie wydać się tchórzem), wówczas pobyt jego w Rochester przeciąga się o wiele dłużej, niż dany przybysz sobie wyobrażał. Jednakże czas trwania kuracji uprzyjemniają lekarze chorym w najrozmaitsze sposoby. Gdy pacjent odbędzie już wszystkie przepisane zabiegi, operacje, röntgenowania, naświetlania i t. p., wyjeżdża z Rochester dumny i szczęśliwy całkowicie naprawiony, niemal fabrycznie nowy...

Kierownictwo kliniki w Rochester spoczywa w rękach pierwszorzędnego chirurga, dwóch braci Mayo. Najcięższe operacje wykonują oni osobiście i również stosownie do zasad amerykańskiego przemysłu... serjami. Na jeden n. p. dzień wyznacza się możliwie te same operacje. Również i sale operacyjne są stosownie urządzone i według poszczególnych rodzajów zabiegów chirurgicznych około siebie umieszczone, tak że chirurg natychmiast po ukończeniu jednej operacji może rozpocząć drugą.

W ten sposób bracia Mayo mogą

dziennie dokonać mnie więcej 12 operacji.

W dniach najbliższych otworzoną zostaje wytworna, na wzór najelegantszych zagranicznych kawiarni

CAFE CENTRAL
ul. Piotrkowska 48
tel. 62-11.

Komfortowe urządzenie, pierwszorządne kierownictwo, ściągają niewątpliwie elitę naszego miasta i kawiarnia ta stanie się niebawem najbardziej uczęszczaną w naszym mieście. 953

HELENÓW Świąteczne Poranki muzyczne orkiestry symfonicznej pod dyr. T. Rydera. Dziś w programie muzyka operowa Jutro „ „ muzyka operetkowa Od godz. 6 po poł. Koncerty popularne. 949

LUNA KINOTEATRY APOLLO
0 godzinie 11,30 w nocy
Dziś i codziennie będzie demonstrowany tylko dla osób ponad lat 20 pierwszy specjalny film, przedstawiający przebieg rozwinięcia się życia ludzkiego od ZAPŁODNIENIA DO PORODU p. t.
JAK POWSTAJE CZŁOWIEK (Tajniki powstania życia ludzkiego).
Film ten był demonstrowany z niebywałym powodzeniem w dwóch wielkich Kinoteatrach w Warszawie w ciągu 2-ch miesięcy. Kasy sprzedają bilety wstępu tylko osobom dorosłym „Luna“ w cenie 2 zł. na wszystkie miejsca, „Apollo“ w cenie 1 zł. 50 gr. na wszystkie miejsca. Film będzie demonstrowany bez ilustracji muzycznej.
Powyższy film nie ma nic wspólnego z demonstrowanymi w swoim czasie w innych kinach filmami o chorobach wenerycznych. 5919-2

Wiadomości bieżące

Rezerwiści!

Zaliczać się wam będzie czas przebywania w obozach letnich.

D.O.K. IV, referat P. W. podaje do wiadomości, że na podstawie rozkazu P.U.W.F. i P.W. L. dz. 1678/og. org. z lipca r. b. rezerwistom, uczestnikom kursów, instr. obozów letnich przysposobienia wojskowego, zalicza się czas w obozie letnim za odbycie jednego ćwiczenia w rezerwie, o ile wymienieni ukończyli kurs z wynikiem co najmniej dostatecznym (uzyskanie ogólnej oceny „instr.” lub „pomocnik instr.”).

Wykazy uczestników, którzy osiągną powyższe uprawnienia, będą przesyłać d-cy pułków do odpowiednich P.K.U., w celu odnotowania w ewid., oraz uwzględnienia przy powołaniu ich przy najbliższych ćwiczeniach rez. danego rocznika.

Usunięci nauczyciele niewykwalifikowani

o trzymają wynagrodzenie jednomiesięczne za każdy rok pracy

Jak już donieśliśmy, kuratorjum okręgu szkolnego usuwa tych nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie złożyli w ustalonym terminie obowiązujących egzaminów i nie posiadają odpowiednich kwalifikacji.

W związku z tem otrzymać mają ci nauczyciele, którzy egzaminu nie zdali — odpłatę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Zarządzenie to dotyczy tych nauczycieli, którzy nie nabyl jeszcze prawa do emerytury.

Nauczyciele zdolniejsi, którzy nie zdali egzaminu, a wykazali podczas swej pracy gorliwość i wysokie kwalifikacje — będą od egzaminu tego zwolnieni i pozostawieni na dotychczasowych swych stanowiskach. (e)

8-godzinny dzień pracy dla służby domowej

Dzisiaj rano wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja związku zawodowego dozorców domowych i służby domowej. Delegacja ta weźmie udział w ogólnokrajowym zjeździe dozorców domowych i służby domowej.

Przedmiotem obrad będzie w pierwszym rzędzie sprawa unormowania warunków pracy w tych dziedzinach, przyczem dyskusja toczyć się będzie około 8-godzinnego dnia pracy dla służby domowej oraz warunków plac i ujednolicenia ich dla dozorców domowych całego państwa. (e)

„Powstawanie życia ludzkiego“

Wielkie zainteresowanie kół medycznych i szerszej publiczności wywołały nocne seanse w kinach „Luna” i „Apollo”, wyświetlające wielki i oryginalny film p. t. „Tajniki powstania życia ludzkiego”. Podkreślić należy, że film tego rodzaju traktuje problem drażliwy bez ogródek w sposób nadzwyczaj dostępny dla szerszej publiczności, która z całą powagą docenia wartość obrazu. Seanse nocne odbywają się w tym celu, aby umożliwić dostęp osobom niepowołanym i niedorośłym, nadczem czuwają surowo dyrekcje obu kin.

Koncerty w Helenowie.

Pod dyrekcją zasłużonego kierownika drużyny orkiestrowej w Helenowie Teodora Rydera odbędą się dwa świąteczne poranki muzyczne.

Poranek dzisiejszy poświęcony będzie muzyce operowej, jutrzejszy zaś muzyce operetkowej.

O godz. 6 pp. odbędą się koncerty popularne o bardzo bogatych i urozmaiconych programach.

Łódź bez „Wygody” i „Przyjemności”

Właściciele autobusów zastrejkowali, ponieważ uważają, że 40 groszy jest niewystarczającą taksą

Trwający od paru dni strejk tramwajowy sprawił, iż wszystkie autobusy utrzymujące komunikację między okolicznymi miastami zjechały do Łodzi, przyczem właściciele ich robią doskonałe interesy, wożąc łodzian z Placu Bałuckiego na Plac Reymonta i z powrotem. Szczególnie dużą frekwencją cieszą się autobusy w godzinach porannych, gdy robotnicy i urzędnicy spieszą do pracy. Za kurs, bez względu na to, czy pasażer jechał na sam Plac Reymonta, czy też wysiadł po drodze, właściciele autobusów pobierali 50 groszy.

W dniu onegdajszym jednakże komisarz rządu na miasto Łódź po przeprowadzeniu kalkulacji stwierdził, iż opłata ta jest zbyt wysoka i stanowi wyzysk pasażerów należących przeważnie do sfery robotniczej. Wobec tego komisarz rządu p. Iżycki wydał w dniu onegdajszym zarządzenie, ustalające opłatę za przejazd omnibusem na 30 groszy.

Zarządzenie to nie w smak poszło właścicielom omnibusów, którzy wczoraj w godzinach południowych zafechali przed gmach komisarjatu rządu przy ul. Kilińskiego 152 i wystali do p. komisarza Iżyckiego delegację, składającą się z 10 osób, która zwróciła się do niego z prośbą, by przywrócił po-

przednią opłatę za kurs t. j. 50 gr. Przy 30 gr. bowiem zarabiają dziennie tylko 170 do 200 zł., zresztą z 40 groszami jest ogromna niewygoda, gdyż przeważnie nie mają rezerwy (!) Wkońcu oświadczyli, że skoro poprzednia opłata nie zostanie zaakceptowana, wycofają z Łodzi swe omnibusy.

W odpowiedzi komisarz rządu oznajmił przybyłym, że na przywró-

cenie opłaty poprzedniej zdecydował się wówczas dopiero, gdy przedłożona mu zostanie odpowiednia kalkulacja, stwierdzająca małe zarobki właścicieli omnibusów. Delegacja przyrzekała, że kalkulację przedłoży. Komisarz rządu czekał od godz. wpół do pierwszej do g. drugiej i pół, pomimo, że godziny urzędowania w sobotę kończą

się o drugiej, lecz kalkulacja przedłożona mu nie została. Wobec niezajęcia sprawy z winy właścicieli omnibusów, łodzianie pozabawieni zostali omnibusów, które istotnie wróciły narazie do komunikacji międzymiastowej. Na szczęście pozostały taksówki, które dziś wszystkie już przewożą pasażerów z Placu Bałuckiego na Plac Rey-

monta w cenie 40 groszy od osoby, co szoferom opłaca się bardziej niż woźeule pojedynczych osób przy opłacie licznikowej.



„Przyjemność” jest prawdziwą przyjemnością dla... patrzących z ubocza na jej zawartość.

W odpowiedzi komisarz rządu oznajmił przybyłym, że na przywró-

cenie opłaty poprzedniej zdecydował się wówczas dopiero, gdy przedłożona mu zostanie odpowiednia kalkulacja, stwierdzająca małe zarobki właścicieli omnibusów. Delegacja przyrzekała, że kalkulację przedłoży. Komisarz rządu czekał od godz. wpół do pierwszej do g. drugiej i pół, pomimo, że godziny urzędowania w sobotę kończą

się o drugiej, lecz kalkulacja przedłożona mu nie została. Wobec niezajęcia sprawy z winy właścicieli omnibusów, łodzianie pozabawieni zostali omnibusów, które istotnie wróciły narazie do komunikacji międzymiastowej. Na szczęście pozostały taksówki, które dziś wszystkie już przewożą pasażerów z Placu Bałuckiego na Plac Rey-

monta w cenie 40 groszy od osoby, co szoferom opłaca się bardziej niż woźeule pojedynczych osób przy opłacie licznikowej.

Komisarz rządu p. Iżycki rozplakotował zakaz

odbywania wieców i demonstracji, przeciwko którym wystąpi z całą surowością

Wczoraj rano rozplakotowane zostało rozporządzenie komisarza rządu na m. Łódź Iżyckiego w związku z odbywającą się ostatnio demonstracją bezrobotnych przeciwko zniesieniu zasiłków dla pewnej ich kategorii, oraz w związku z proklamowaniem strejku generalnego.

Rozporządzenie to zabrania odbywanie niedozwolonych zebrań pod gołym niebem, demonstracji i wieców, gdyż niepowołane jedno-

stki starają się podburzyć robotników do wystąpień i wykorzystac ich dla swych antypaństwowych celów. Wystąpienia te mogą wywołać dla spokoju i porządku publicznego poważne szkody.

Z tych względów władze występować będą energicznie przeciwko tym niedozwolonym zebrań i manifestacjom, pociągając winnych do surowej odpowiedzialności karnej. (e)

Delegacja tow. „Lokator” udała się na ogólnokrajowy zjazd

Konsolidacyjny lokatorów w Poznaniu

W dniu wczorajszym wyjechała do Poznania delegacja towarzysztwa „Lokator” w składzie 4 członków zarządu: radn. Słoniewskiego, Kornackiego i Matwina z prezesem zarządu dr. Mierzyńskim na czele.

Delegacja ta weźmie udział w obradach ogólnokrajowego zjazdu delegatów zrzeszeń i organizacji lokatorskich całej Polski. Dwudniowy ten zjazd, który odbędzie się 14 i 15 b. m., poświęcony zostanie najbardziej aktualnym i pa-

lącym sprawom i postulatom lokatorów: sprawie rozbudowy miast, nowelizacji, odnośnych ustaw budowlanych, kredytów dla współdzielni mieszkaniowych, procentowaniu pożyczek dla współdzielni robotniczych i pracowniczych i t. d.

Dr. Mierzyński na zjeździe tym wygłosi obszerny referat o rozbudowie miast ze szczególnem uwzględnieniem postulatów Łodzi w tej dziedzinie. (e)

Prezydent Rzplitej przyjął zaproszenie

na wyścigi o wielką nagrodę armii dla oficerów

W dniu wczorajszym udał się do Spały prezes piotrkowskiego towarzystwa wyścigów konnych hr. Skarbek w celu zaproszenia prezydenta Rzplitej na wyścigi niedzielne w Piotrkowie, podczas których rozegrany zostanie frańcuzki bieg o wielką nagrodę 10.078 złotych, ustanowioną przez departament kawalerji min. spr. wojsk. dla oficerów - jeźdźców. Prezydent

Mościński obiecał przybyć na wyścigi dzisiejsze wraz z małżonką i rodziną w charakterze prywatnym oraz w otoczeniu swych adiutantów: płk. Zahorskiego, rtm. Jurgielewicza, kpt. Nagórnego i por. Zaleskiego. Wobec tej obietnicy zarząd towarzystwa wyścigów konnych w Piotrkowie poczynił energiczne przygotowania na przyjęcie dostojnych gości. (e)

Rodziny rezerwistów otrzymają zapomogi

w kwocie od 90 groszy do zł. 1 gr. 50 dziennie.

W ostatnich dniach cały szereg osób zwracało się do wydziału wojskowo-policyjnego przy magistracie, jak i do wydziału administracyjnego przy komisariacie rządu w sprawie wyjaśnienia co do zapomóg dla rodzin rezerwistów powołanych w roku 1927 na ćwiczenia wojskowe.

W związku z tem dowiadujemy się, że wysokość zasiłków dla rezerwistów ma być ustalona jak na stępują: osoby samotne pochodzące z miejscowości wiejskich, osad i miast do pięciu tysięcy mieszkańców otrzymają po 60 groszy dziennie.

O ile rezerwista utrzymuje jedną osobę, prócz siebie, otrzyma 70 groszy dziennie, o ile trzy lub

więcej osób otrzyma 80 groszy dziennie.

W osadach i miastach od pięciu tysięcy do 25 tysięcy mieszkańców pierwsza kategoria osób otrzymuje 70 groszy dziennie druga 80 gr. i trzecia 90 groszy.

W miastach powyżej 25 tysięcy mieszkańców co do rodziny również i mieszkańców Łodzi, pierwsza kategoria otrzyma 90 groszy, druga zł. 1 gr. 20, trzecia zł. 1 gr. 50 dziennie.

Podania w sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów z wyszczególnieniem ilości osób, które pozostawały na utrzymaniu danego rezerwisty, składać należy do magistratu w wydziale policyjno-wojskowym. (f)

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia w strasznym ciosie i oddali ostatnią posługę drogim zwłokom tragicznie zgasłego

B. P.

WŁODZIMIERZA ROZENTAŁA

składamy z głębi zbolątych serc „Bóg zapłać“

RODZINA.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanej pamięci

Hermanowi Szenwicowi

serdeczne Bóg zapłać i składa **Rodzina.**

Komuniści nie służą w polskim wojsku

Na skutek opinii prokuratora o partię na podstawie „Ustawy o powszechnej służbie wojskowej“ Leon Toeplitz, syn Teodora, poborowy z rocznika 1902 został wyłączony z obowiązku służby wojskowej jako skazany na 4 lata więzienia za uprawianie działalności komunistycznej.

Trzeba nadmienić, że w myśl ustawy o powszechnej służbie wojskowej, osoby skazane wyrokiem sądowym za działalność państwową nie mogą służyć w wojsku, albowiem przysięga ich nie jest uważana za szczerą i istotną.



Dr. med. Z. RAKOWSKI

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

KONSTANTYŃSKA 9, Tel. 27-81.

Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

Drogą plebiscytu zdecydują włókniarze wymówienie obowiązującej umowy w przemyśle

Komitet wykonawczy K. Z. W. protestuje przeciwko pozbawieniu zapomóg niektórych kategorii bezrobotnych

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Szczerkowskiego odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włóknarzy. Po dłuższych debatach na temat konjunktury w przemyśle przyjęto następującą uchwałę:

„Komitet wykonawczy po omówieniu sytuacji w przemyśle włókienniczym, w szczególności biorąc pod uwagę, że konjunktura w przemyśle jest dobra i że są widoki, umożliwiające jej polepszenie, (eksport), wypowiada się za wymówieniem umowy, obowiązującej w przemyśle włókienniczym i wystawieniem żądań podwyższenia dotychczasowych płac.

Jednakże biorąc pod uwagę, że w obecnych warunkach politycznych i gospodarczych, gdy kapitaliści są dobrze zorganizowani, zdobycie podwyżki jest możliwe przy solidarnym wystąpieniu wszystkich związków włókienniczych i wszystkich robotników włóknarzy.

Ważką ta może być ciężką i przewlekłą, i nie wyłącza strejku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

Związek nasz nie jest tak silny, aby mógł sam decydować i brać odpowiedzialność za losy całej klasy robotniczej w przemyśle włókienniczym.

Wobec tego komitet wykonawczy postanowił wezwać szerokie masy włóknarzy, aby na zgromadzeniach fabrycznych i konferencjach wypowiedziały się w drodze plebiscytu czy są za wypowiedzeniem umowy i przystąpieniem do walki strejkowej.

Jednocześnie komitet wykonawczy wzywa szerokie masy do wstępowania w szeregi związków klasowych, w celu stworzenia silnej

organizacji dla wystąpienia do solidarnej walki z kapitałem o swe postulaty.

Komitet postanawia, wydać odezwę do klasy robotniczej.

Następnie omawiano sprawę ograniczenia zapomóg dla bezrobotnych, i przyjęto w tej sprawie następującą rezolucję:

1) „Komitet wykonawczy związku postanawia, w dalszym ciągu kontynuować walkę i domaga się cofnięcia ostatnich zarządzeń rządu oraz przywrócenia bezrobotnym pobierania zapomóg.

2) Udzielenia natychmiast odpowiednich kredytów samorządom, celem zatrudnienia bezrobotnych.

3) Wydanie zarządzenia, aby do pracy przyjmowano wyłącznie za pośrednictwem PUPP w pierwszym rzędzie ludzi, którzy nie mają żadnych środków do życia.

4) Bezwzględne przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, co pozwoli zatrudnić znaczną ilość bezrobotnych.

W razie gdyby rząd powyższych żądań nie uwzględnił, komitet wykonawczy uważa, że konieczne w porozumieniu z komisją centralną związków zawodowych i partjami politycznymi robotniczymi zorganizować akcję masową w całym kraju, nie cofając się przed użyciem najostrożniejszych środków walki.

Jednocześnie komitet wykonawczy protestuje przeciwko postępowaniu policji, która w sposób niedopuszczalny i oburzający szarżowała bezbronne masy bezrobotnych.

W końcu omawiano sprawę strejku tramwajarzy i uchwalono w związku z proklamowaniem strejku powszechnego przez O. K. Z. Z. w razie potrzeby poprzeć go czynnie. (i)

Groźny pożar domu mieszkalnego Jedenaście rodzin robotniczych pozostało bez dachu nad głową

W dniu wczorajszym około godziny 2 w nocy miasto nasze zalarmowane zostało przeraźliwym gwizdem syren fabrycznych oraz jednocześnie w kilku punktach miasta dźwiękami trąbek strażackich.

Pierwszy, drugi, czwarty, piąty i dziesiąty oddziały straży ogniowej skierowały się w południowo-wschodnią dzielnicę naszego miasta, gdzie dwupiętrowy rogówy dom nr. 22, przy ul. Fabrycznej stał w ogniu.

Pożar zastał lokatorów domu po grążonych w głębokim śnie. Na wieść o pożarze mieszkańcy pożywali się łożek i w białiznie ratowali się ucieczką. Śmielsi, chcąc ratować swoje mienie, wdzierali się do wnętrza domu, lecz obecna na miejscu policja nie dopuszczała do tego ze względów bezpieczeństwa.

Akcja ratownicza straży ogniowej była nader utrudniona, ponieważ wąska ulica Fabryczna nie pozwalała autowozom ustawiać się należycie. Przytem naprawa bruków, jaka prowadzona jest na tej ulicy, utrudniała dojazd.

Wspomnianymi wyżej oddziałami strażackimi sprężyscie kierował komendant Grohman, który specjalną uwagę zwracał na znajdujące się w sąsiedztwie fabryki,

a następnie na dolną część domu, którego strych stał już w płomieniach.

Strumieniami wody starali się strażacy nie dopuścić niszczycielskiego żywiołu do dolnych pięter. Ogień jednak, natrafiając na łatwo palny materiał w postaci drzewa, węgla i t. p., który zgromadzony był na strychu, sięgnął piętra mieszkalnego, spalając sufit.

Nie mniej szkody wyrządziła lokatorom domu woda, której strażacy nie szczędzili. Na wieść o pożarze na miejsce wypadku przybyli samochodami komisarz rządu na m. Łódź, p. Łycki, komendant policji na województwo łódzkie, inspektor Foerster, podinspektor Niedzielski, oraz naczelnik wydziału śledczego, komisarz Weyer.

Po 3-godzinnej energicznej akcji ratowniczej ogień został ugaszony. Spłonął całkowicie dach, strych, oraz część drugiego piętra domu.

Po 3-godzinnej energicznej akcji ratowniczej ogień został ugaszony.

Spłonął całkowicie dach, strych, oraz część drugiego piętra domu.

Wszczęte natychmiast dochodzenie wykazało, że pożar w domu, przy ul. Fabrycznej nr. 22, należącej do Brzezińskiego i Gronerta, powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Mianowicie na strychu sypiała

jakaś starsza kobieta, która w nocy krytycznej, zapaliwszy świecę, zapomniała ją zgasić. Od świecy zapaliła się wisząca nad nią na sznurze płachta. Najprawdopodobniej starszuszka widziała ogień, a obawiając się odpowiedzialności chyłkiem zbiegła.

Wskutek pożaru pozostało bez dachu nad głową 11 rodzin.

Jak się dowiadujemy, pogorzelać zainteresował się magistrat, iak również komisariat rządu. (r)

Zgłaszajcie się, bezrobotni Wolne posady w P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, ul. Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad **NA MIEJSCU.**

W oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 introligatora, 1 chłopca, który pracował w składzie papieru.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 8 robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 50 robotników do kar czowania krzewów i cięcia drzewa, 450 kobiet lub dziewcząt oraz

chłopców niżej lat 18 i 60 mężczyzn do robót przy zalesieniach, 1 gisera na bronz, 1 przedrukarka, 1 drukarza maszynowego, 2 rzeźbiarzy w drzewie, 1 majstra do obsługi maszyny drukarskiej „Offset” siłę wykwalifikowaną, obeznaną przy t. zw. „Leipziger Schnell Presse”, 1 laboranta specjalistę do fabryki pienników, 1 majstra mydlarskiego, 1 starszego robotnika do wyrabiania korków, 1 samodzielnie fachowca do fabrykacji pudełek aptekarskich luksusowych i bombonierek, 15 kobiet specjalistek do lutowania delikatnych przedmiotów, 1 frezera na żelazo, 3 majstrów hutniczych, 12 pomocników hutniczych do wyrobu szkła aptecznego, 1 spawacza, 1 piekarza samodzielnego do piekarni mechanicznej, 1 majstra ślusarskiego, 15 pomocników na maszyny „korony”.

Cofnięcie zasiłków zapomogowych nie dotyczy bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu wczorajszym związki pracowników umysłowych Łodzi otrzymały z funduszu bezrobocia oficjalne zawiadomienie w sprawie ograniczenia akcji zasiłkowej. Według tego oficjalnego zawiadomienia cofnięcie zasiłków nie dotyczy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pracownicy, którzy otrzymywali zasiłki ustawowe, a którzy wyczerpali termin ich pobierania w dniu 27 czerwca b. roku — będą mogli zasiłki te otrzymywać o ile obec-

nie wystąpią z podaniem indywidualnej do funduszu bezrobocia, a wówczas okres akcji pomocy ustawowej przedłużony im będzie do 26 tygodni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy najmniej 26 tygodni po 1 października 1924 roku pracowali w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 5 pracujących, a którzy do dnia 31 sierpnia 1927 roku złożą podania otrzymywać będą zasiłki, przechodząc z akcji pomocy doraźnej na akcję ustawową. (e)

Bezrobocie zmniejszyło się Zatrudniono w ub. tygodniu 197 osób

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi, w dniu 13 sierpnia 1927 roku było zarejestrowanych 26.255 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 19.568. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16.924.

W samej Łodzi pobierało 11.999 bezrobotnych zasiłki. Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.358.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 146 bezrobotnych, otrzymało pracę 196, wysłano do pracy 145.

Dotknięci do żywego bolesną stratą, którą przez tragiczną śmierć swego jedynego syna

B. P.

WŁODZIMIERZA

poniósł nasz dyrektor p. KONSTANTY ROZENTAL, wyrażają Mu najgłębsze współczucie

Zarząd i Dyrekcja Sp. Akc. „Setalana“
W ŁODZI.

Przejęci do głębi tragiczną śmiercią

B. P.

WŁODZIMIERZA ROZENTALA

wyrażają szefowi p. dyr. KONSTANTEMU ROZENTALOWI najszeźersze współczucie

PRACOWNICY
biura i fabryki „SETALANA“, Sp. Akc.

Głęboko wstrząśnięci przedwczesnym zgonem

B. P.

Włodzimierza Rozentala

serdeczne współczucie zbolątemu ojcu p. K. ROZENTALOWI wyrażają

B-cia Szpilfogel i Waldman.

Głęboko dotknięty przedwczesną śmiercią

B. P.

Włodzimierza Rozentala

wyraża przyjacielowi swemu p. KONSTANTEMU najszerdeczniejsze ubolewanie

L. Rachmilewicz.

Najszerdeczniejsze współczucie z powodu tragicznej śmierci syna

B. P.

Włodzimierza

wyraża przyjacielowi p. KONSTANTEMU ROZENTALOWI

H. WALDMAN.

Głęboko dotknięci nagłą śmiercią

B. P.

WŁODZIMIERZA ROZENTALA

wyrażają ojcu serdeczne współczucie

Paulowie Habig

Głęboko wzruszony tragiczną śmiercią

B. P.

Włodzimierza Rozentala

wyraża najgłębsze współczucie panu dyr. K. Rozentalowi

W. Kaecyn

Reprezentant Oddz. Warszawskiego
„Setalana“ Sp. Akc.

Do głębi wstrząśnięci tragiczną śmiercią

B. P.

Włodzimierza Rozentala

wyrażają serdeczne współczucie p. K. Rozentalowi

A. Rabinowiczowie.

Poprawa sytuacji na rynku kredytowym umożliwi zdrowy rozwój polskiego przemysłu włókienniczego

Pamiętamy dobrze, że w latach 1924 — 1925 podczas kryzysu gospodarczego w sferach miarodajnych uważano, iż nasz przemysł włókienniczy jest zbyt wielki i wobec tego nie ma racji bytu. Wówczas cieszyły się powodzeniem teorie, że Polska jest krajem rolniczym, który powinien przedewszystkiem dbać o rozwój rolnictwa oraz przemysłu, związanego z rolnictwem (cukrownictwo, gorzelnictwo, wyrób mąki kartofilanej i t. p.). Uważano również, że należy ze względów obrony państwa popierać przemysł metalurgiczny i chemiczny, aby pod tym względem niezależnie się od zagranicy. W okresie braku kapitałów założono stosunkowo dużo fabryk nowych ze względów rzekomo patriotycznych, przyczem, jak twierdzą fachowcy, gryniderstwo to wcale nie było dostosowane do potrzeb kraju. Natomiast osoby wpływowe na tych dostawach dla państwa robiły świetny interes. Toczący się obecnie proces gen. Żymierskiego jest pod tym względem niezmiernie ciekawy.

Nie przesądzając wyniku postępowania sądowego, można już obecnie stwierdzić, że, popierając nowe gałęzie przemysłu, przepłacono kolosalne sumy, bogacono wpływowo jednostki kosztem skarbu państwa, przyczem polityka ta wcale nie przyczyniła się do rozwoju solidnych, opartych na zdrowych zasadach, mających przyszłość zakładów przemysłowych.

W ten sposób w okresie katastrofalnego braku kapitałów dość znaczne sumy zostały zużyte niewłaściwie. Nawet, jeżeli w większości wypadków nie można będzie dopatrzeć się cech przestępstw, przewidzianych przez kodeks karny, to z punktu widzenia polityki ekonomicznej takie finansowanie przez skarb nowych gałęzi przemysłu w znacznej mierze było rozrzutnością. Bynajmniej nie mamy zamiaru kwestionować konieczności rozbudowy przemysłu chemicznego i metalurgicznego; przeciwnie nie tylko ze względów obrony państwowej, ale i z punktu widzenia rozwoju gospodarczego i interesów naszego bilansu handlowego zakładanie nowych fabryk jest niezmiernie pożądane. Ale chodzi o to, aby kapitały na ten cel zostały zużyte gospodarczo użytecznie. Rozbudowa naszego

przemysłu jest niezbędna nie tylko z uwagi na kształtowanie się bilansu handlowego, ale też ze względu na politykę społeczną. Wobec utrudnionej emigracji należy znaleźć zatrudnienie dla przyrostu ludności, w szczególności wiejskiej.

Co się tyczy bilansu handlowego, to liczyć na znaczny eksport zboża obecnie już nie można. Zrozumiały to już siery rządowe. W końcu lipca p. minister Kwiatkowski na konferencji prasowej w sprawie bilansu handlowego zupełnie trąnie powiedzianą, że ani rok 1926, ani też rok 1927 nie jest dla obrotu zbożem charakterystyczny, gdyż rok 1927 jest okresem po wybitnym nieurodzaju, a rok 1926 był rokiem po urodzaju. „Naogół można powiedzieć — oświadczył p. minister, — że Polska pozostaje pod względem produkcji rolniczej na granicy samowystarczalności”.

W tych warunkach rozwój przemysłu staje się koniecznością państwową. Eksport wyrobów przemysłowych narówni z wywozem węgla, drzewa, ropy, cukru i t. p. powinien stać się jedną z głównych pozycji naszego handlu zagranicznego. Przechodząc do przemysłu włókienniczego, należy przede wszystkim stwierdzić, iż naogół przecenia się u nas wielkość i wzrost tej gałęzi produkcji. Zupełnie zapomina się, że nie mówiąc już o wielkich państwach przemysłowych, ale nawet Włochy, Czechosłowacja, Hiszpania, Belgia i Brazylja mają znacznie większy przemysł bawełniany, aniżeli Polska. Maleńka Szwajcaria posiada, zdaje się, tyleż wrzecion, co Polska, a może nawet więcej. Wobec tego, staje się zupełnie jasnym, że nasz przemysł włókienniczy jest stosunkowo zamały, że w miarę polepszenia się sytuacji gospodarczej

państwa i wzrostu siły nabywczej ludności, zwłaszcza wiejskiej, przemysł włókienniczy musi się u nas zwiększyć. Prócz tego możemy liczyć na eksport wyrobów włókienniczych. Już obecnie towary włókiennicze stanowią 13 — 15 proc. całego naszego eksportu, a przecież racjonalizacja naszego przemysłu należy narażać do przyszłości, gdyż dopiero się zaczyna. Następnie przemysł nasz nie może wobec braku kapitałów udzielać długoterminowego kredytu swym odbiorcom, co ujemnie wpływa na wzrost eksportu. Mimo to eksport ten istnieje i nawet zwiększa się. Możemy więc liczyć się z tem, że w miarę polepszenia się ogólnych warunków gospodarczych i w związku z reorganizacją produkcji przemysł włókienniczy będzie się u nas stale rozwijał. Przemysł ten nie jest jakimś obcym ciałem w organizmie gospodarczym Polski, a jedną z podstaw tego organizmu.

Jak donoszą dzienniki, wielkie fabryki łódzkie ostatnio przeprowadzają znaczne inwestycje. „Widzewska Manufaktura” buduje nową przędzalnię o 100,000 wrzecion. O ile potężne firmy przemysłowe mogą uzyskać zagranicą stosunkowo większe kredyty na inwestycje, to średni przemysł kontaktu takiego z zagranicą nie ma. Wydatna reorganizacja produkcji w przemyśle średnim, który zresztą obecnie dobrze prosperuje, zależy od zmiany warunków na wewnętrznym rynku kredytowym, gdyż otrzymać znacznie większe kredyty inwestycyjne można będzie za pośrednictwem krajowych instytucji kredytowych, które pośredniczyć będą między kapitalistami zagranicznymi, a średnią przemysłową w kraju.

L. Berg.

Wzrost uruchomienia przemysłu

Pomyślne konjunktury w bawełnie i wełnie

Sierpień przyniósł dalsze uruchomienie wielkiego przemysłu włókienniczego, który wykazuje stały rozwój i zwiększa zatrudnienie. W przemyśle bawełnianym liczba zatrudnionych robotników dochodzi już do 54 tys., czyli cyfry w porównaniu z latem roku 1926 bardzo wysokiej, przyczem 10 tys. robotników tego przemysłu znajduje się obecnie na urlopach.

Najbardziej pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że 95 i pół proc. pracuje 6 dni w tygodniu, a liczba fabryk, które przechodzą

z 4 i 5 dni na pełny tydzień pracy ma się niebawem zwiększyć. Jeszcze pomyślniej przedstawia się sytuacja w wielkim przemyśle wełnianym, gdzie przez 6 dni w tygodniu pracuje 98 proc. fabryk. Pełne zatrudnienie w tygodniu znalazło 20 tys. robotników, a również i w przemyśle wełnianym istnieje tendencja do wzrostu tej liczby.

Ogółem znajduje się na urlopach około 11 tys. robotników przemysłu bawełnianego i wełnianego.

Sąd przedłużył nadzory nad firmą „Maurycy Koprowski” i nad Bankiem Kupców i Przemysłowców Chrześcijań

Na ostatnim posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi było rozpatrywane sprawozdanie nadzorczy sądowego nad firmą „Maurycy Koprowski” za miesiąc lipiec. W okresie tym obroty osiągnęły sumy zł. 34.000, z tej sumy spłacono wierzycielom 25.000 zł. oraz wykupiono akceptów na 4.000 zł. Z uwagi na to, że wiarytelności się zmniejszają, że sezon w branży jedwabnej pomyślnie się zapowiada uważa nadzorca za wskazane prosić sąd o przedłużenie terminu nadzoru na dalszy okres czasu, conajmniej jednak do marca 1928 roku, tembardziej iż pertraktacje z wierzycielami w sprawie dalszych spłat są w toku i na dobrej drodze, które przeciągną się zapewne poza termin trwania nadzoru.

Sąd okręgowy zważywszy, że suma długów firmy „Maurycy Ko-

prowski” zmniejsza się, że wobec tego uznać należy iż przedłużenie nadzoru jest wskazane postanowił przedłużyć nadzór sądowy nad firmą „Maurycy Koprowski” na dalsze 6 miesięcy to jest do dnia 1 marca 1928 roku.

Sąd okręgowy rozpatrywał podanie Spółki Akc. Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Łodzi w przedmiocie przedłużenia nadzoru i zważywszy, że jak to widocznem jest ze sprawozdania nadzorczy sądowego suma długów Banku stale się zmniejsza — przeto przedłużenie nadzoru nad Bankiem jest wskazane, postanowił przedłużyć nadzór sądowy nad Spółką Akcyjną Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Łodzi na dalsze 6 miesięcy to jest do dnia 1 marca 1928 roku.

Ściąganie podatku majątkowego

będzie się odbywało w energicznym tempie

Zgodnie z dotychczasowymi zarządzeniami ministerstwa skarbu, pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 roku został ograniczony w następujący sposób:

- a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 złotych majątku) w I i III grupie kontyngentowej — do 100 proc. definitywnego podatku bez zwolnień kontyngentowej,
- b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 złotych majątku) w II grupie kontyngentowej — do połowy podatku ze zwolnień kontyngentowej.

Celem osiągnięcia wpływów, preeliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927-28, zarządziło ministerstwo skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 złotych majątku) na poczet zaległości tego

podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc., od szacunku majątku, ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 roku, druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwolnieniu kontyngentowej, obowiązani będą uiszczyć w tychże terminach resztę przypadającego od niego podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściąganiu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie zawiadomieni.

Plany przemysłowe Moskwy

w roku gospodarczym 1927-1928

Moskiewski sowiet gospodarstwa narodowego opracował w tych dniach plan produkcji przemysłowej na rok gospodarczy 1927 — 1928. W myśl planu tego wartość całej produkcji przemysłu moskiewskiego wynosić będzie w przyszłym roku gospodarczym 771,500,000 rubli. W porównaniu z rokiem bieżącym powiększona zostanie przede wszystkim produkcja przemysłu skórzanego (o 66 pr.) dalej produkcja przemysłu konfekcyjnego (o 55 pr.), chemicznego (o 47 proc.), włókienniczego (o 28

proc.) i metalurgicznego (o 22,8 proc.).

Ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle moskiewskim wzrosnie w przyszłym roku gospodarczym na 140.000 osób.

Wydatki, związane z rozbudową przemysłu, wynosić będą w przyszłym roku gospodarczym 61,700,000 rubli. Z poszczególnych rodzajów przemysłu najwięcej na rozbudowę otrzyma przemysł włókienniczy (19 milj. rubli) i metalurgiczny (15,5 milj. rubli).

Dużo czasu i pieniędzy!

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK”

nie zawierającego żadnych szkodliwych domieszek, niszczących białiznę.

Dnia 1 września r. b. będzie otwarta

w PABJANICACH

Szkoła prywatna koedukacyjna rozwojowa z oddziałem freblowskim (Przedszkole)

Przygotowanie dzieci bez różnicy wyznania do wszystkich zakładów naukowych średnich. — Rozpoczną się również

Kursy języków dla dorosłych

Polski, francuski, niemiecki, angielski i rosyjski.

Zapisy w dniu powszednim: ul. Świętojańska 6, m. 5 od 11 do 4.

5930-2

L. BERLACH.

Szmechel i Synowie sp. akc.

Firma „Szmechel i Rozner” do nosi, że z powodu wystąpienia jednego współzaloźcy akcja narjusza f-my „Szmechel i Rozner” pana Juliusza Roznera, nazwa firmy została zmieniona i brzmi obecnie: „H. Szmechel i Synowie” Sp. Akc. Firma istnieje od roku 1909 i cieszy się wielkim zaufaniem wśród swojej klienteli jak również wśród dostawców.

Centrala znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 160 i należy do rzędu najbardziej popularnych firm w naszym mieście a zasłużyła sobie na to, dzięki wielkim obrotom, które jej pozwalają zawsze sprzedawać towary pierwszej jakości, po cenach najbardziej dostępnych.

Firma posiada również w Grudziądzu własny dom towarowy, prowadzony na wysoką skalę według nowoczesnych metod branży konfekcyjnej.

Zaangażuje my

natychmiast kilku inteligentnych, zdolnych, z dobrą prezencją i wymową

akwizytorów

Zgłaszać się do firmy „ELECTROLUX”, Piotrkowska 53, od 11-1 i 4-5. 596

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiego).

Dojazd tramwajami 6 i 10

Od wtorku, dnia 9 do poniedziałku dn. 15 sierpnia 1927 r. w.

DLA DOROSŁYCH:

Lucrezia Borgia

Dramat w 12 częściach (2 serjach) z epoki odrodzenia.

W rolach głównych:

Liana Haid, Conrad Veidt, Paweł Wegener i Basserman

DLA MŁODZIEŻY

Zycie za życie (Lord Jim)

Dramat w 10-ciu częściach.

Nad program

RĘKODZIELNICTWO.

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

General-Motors rośnie

Fabryka automobili „General-Motors” w Detroit podniosła kapitał akcyjny o pół miliona dolarów. Jest to jedna z największych tego rodzaju operacji finansowych w Ameryce.



Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do Miejskiej Galerii Sztuki

Ważny na dz. 16 sierpnia 1927

Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 50 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem.

W salach Grand-Kina
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Dziś i dni następnych
wystawiona będzie rewja, pióra
Edwarda Reja p. t.

A gorączka 49°
w cieniu

PROGRAM № 2.

ELISABETH

degra orkiestra.

Refleksje nocy
prolog-scenka nastrojowa Pierrot, Kolombina
i „tamei”.

W KINIE

DIALOG z natury.

KANIEWSKY

tańce charakterystyczne.

EDWARD REJ

Kawały i „szmoncesy”.

Podwórzowi muzykanci

smętna skarga niedoli i łez.

Na straży skromności

Skecz pouczający (dla dorosłych)

On, ten, Ona i Ta.

Duet TOMASZEWSKICH

Potpouri operetkowe i wyjątki z operetek.

W palarni opium

Scenka wokalna chińczyk i 2 angielski.

JERZY WELIN

Piosenki wytworne i charakterystyczne.

Poraj-Porecka

Pieśni i romanse.

SPORT - TO ZDROWIE

obrazek sportowy tragiczno-komiczny

Mał i Żona.

Głowa nam się kręci

final — Zespół.

Udział przyjmują: pp. Poraj-Porecka, Puchniewska, Sokołowska, Lelewicz, Ortowa, Welin, Rej, Romejko, Woroncow, Tomaszewski, duet Kaniewskich i duet Tomnarów.

Kierownik art.-lit. Edward Rej.
Orkiestra pod batutą R. Kantora
Przy fortep. M. Ptaszyński.

Początek przedstawień o 6, 8 i 10, w niedzielę o 4, 6, 8 i 10

Podczas przedstawienia publiczność na salę wpuszczoną nie będzie.

Pierwsze przedstawienie po cenach znizowanych.

Wszelkie passe-partout prócz urzędowych i prasowych ważne tylko na I-sze przedstawienie.

Nadeszły rowery „BRENNABOR” wszechświatowej sławy i modele francuskich rowerów na rok 1928

oraz STEYER i angielskie BOWDEN i STAR
Ceny fabryczne. Długoterminowe raty.

poleca B. Borysewicz



6 Sierpnia 3.

Dr. D. KAC

powrócił. 793-2

Cegielniana 40.

Lekarz-dentysta

SPERLING

Południowa 9

powrócił

przyjmuje od 10—1 i 3—6.

Do malowania podłóg, drzwi i okien najlepszą farbą olejną i lakierową jest 5132-20

ALBALIN

twardo i szybko wysychający.

KOSEL i S-ka.

SKŁAD GŁÓWNY: Przejazd 8, tel. 11-21.

FILIA: Piotrkowska 93, tel. 15-62.

PIELEGNUJCIĘ SKÓRĘ



MYDŁEM I KREMEM
HERBA
OBERMEYERA

WSZECHŚWIATOWO ZNANEMI OD KILKUDZIESIECIU LAT.
KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ,
A TAKŻE USUWAJĄ:
PIĘGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.

ŻADAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH

Dr. MICHAŁ LIPSKI
Wschodnia 65 (Piotrkowska 46).
Tel. 5-51

powrócił i przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i moczopłciowych od 2-ej do 5-ej pp. i od 7 do 9 wiecz.

Dr. H. Wołkowicki powrócił Zachodnia 57 (Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 9-10 i 5-8. Dla pań od 5-6. Oddzielna poczekalnia. tel. 19-94.

Dr. med. Zygmunt Datyner Urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w Piramowicza 11 dawn. Olgińska. Tel. 48-95.

Dr. med. LAJCHTER STOMATOLOG Konstantynowska 9. Tel. 49-66. Chor. szerek, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p. Od 11-5. W niedzielę 9-11.

Dr. med. W. Balicka choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 2-4 i od 7-8 tylko kobiety i dzieci. Piotrkowska 84 mieszk. 8. 62-5

Dr. med. S. Kantor Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych. Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-11 i od 6-8. pań 5-6. Ewangelicka 2 róg Piotrkowskiej tel. 29-45.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na budowę oficyny na posesji miejskiej przy Placu Wolności Nr. 14—z własnych przedsiębiorcy materiałów z robocizną, z wyjątkiem cegły, którą Magistrat będzie potrącać z rachunków, licząc po 70 zł. za tysiacy.

Ubiegać się mogą o budowę zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykażą się świadectwami, że już wykonywały większe roboty budowlane dla władz rządowych i samorządowych.

Oferty in minus z podaniem w procentach wysokości zniżki od sumy kosztorysowej należy składać w Magistracie, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 52, do dnia 20-go sierpnia r. b. do godz. 12-jej, gdzie przejrzeć można kosztorys, projekt i warunki konkursu.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru z pośród wniesionych ofert, względnie nieprzyjęcia żadnej. 938

8-ki. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie programu gimn. państwowego pod kierownictwem A. WIERZBICKIEGO ul. PIOTRKOWSKA 85 (Kościuszki 28).

Zapisy do klas od II-giej do VIII-jej wł. przyjmuje codziennie sekretarjat od 6-jej do 9-jej wieczorem.

Kurs Klasy 5 miesięcy.

Nauka codziennie od 7 m 15 wieczorem. Dzięki wysokiemu poziomowi nauki, prowadzonej przez wybitnych profesorów gimnazjalnych łódzkiej frekwencja w ciągu istnienia kursów dosięgła 6900 słuchaczy. Przy kursach wzorowe gabinety: fizyczny, chemiczny i przyrodni. Oplaty niskie. Dla niezamożnych ulgi. Początek roku szkolnego 1 września r. b. 541

Mechaniczna Szlifownia Szkła i FABRYKA LUSTER 5605 p. f.

„SZLIF” Kilińskiego 77 TEL. 58-37.

poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra ściennie, stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szaby do samochodów i dorożek.

Przyjmuje się do grawirowania wszelkie lryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.

CENY KONKURENCYJNE. Wykonanie pierwszorządne.

A. SZWARC

SKŁAD

węgla, drzewa i koksu

ul. Kolejna 2a

Tel. 16-14

(dawniej Matysek)

poleca ze składu

WĘGIEL,

tylko pierwszorządnych kopaliń,

SUCHE DRZEWO

sosnowe i dębowe w szczapach i rabane oraz KOKS po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów własnymi

kołmi. Stałym Klientom udzielam kredytu. Sumienna i szybka usługa! 5871-8

Wstrząsająca symfonia morza i miłości w 10 wielkich aktach genialnej reżyserji J. de BARONCELLI'EGO.

W rolach głównych: DOLLY DAVIS Gioconda ekranu o lijkowych żrenicach. Charles Vanel i Maxudian ANONSI! Następnym program: „OSTATNIE DNI POMPEI”

Powiększona orkiestra. Początek w dni powszednie o godz. 5-jej po pol., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-jej po pol. Początek seansów w ogrodzie o godz. 8-jej i 10-jej wiecz.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i Kasyno w ogrodzie.

Od wtorku dnia 9 sierpnia do poniedziałku włącznie

Wielki wspaniały program!

Ognia!

(FEU!..)

Wstrząsająca symfonia morza i miłości w 10 wielkich aktach genialnej reżyserji J. de BARONCELLI'EGO.

W rolach głównych: DOLLY DAVIS Gioconda ekranu o lijkowych żrenicach. Charles Vanel i Maxudian ANONSI! Następnym program: „OSTATNIE DNI POMPEI”

Powiększona orkiestra. Początek w dni powszednie o godz. 5-jej po pol., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-jej po pol. Początek seansów w ogrodzie o godz. 8-jej i 10-jej wiecz.

CHCECIE OSZCZĘDZAC?

W takim razie pielęgnujcie wasze obuwie za pomocą pasty

Urbin



Na żądanie wszędzie do nabycia w mniejszych i większych puszkach.

Samochód „DODGE”

w dobrym stanie do sprzedania.

Wiadomość u magazyniera Piotrkowska 175-a. 5857-5

KLINIKA

położniczo-chirurgiczna

D-rów med. Szarloty Eigerowej, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i J. Bauma

Łódź, Ogrodowa Nr. 10. Tel. Nr. 13-57.

I i II klasa.

Ambulatorjum. 058-2

Y L K O

9 Piotrkowska 9

I p. tr. tel. 47-09

J. NASIELSKI

POLECA: WIELKI WYBÓR

MEBLI

po cenach konkurencyjnych

Na najdogodniejszych warunkach

Uwaga: Żadnej filji nie posiadam.

Dr. med. Rózaner

Dzielnia 9

Tel. № 28-95.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań!

„WYUWA GRANULKAMI RUSZYANA”
KASZLU
BUSZNOŚCI I CHRYPKI
FABRYKA GRANUL... A.P. KOWALSKI WARSZAWA



Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych

W. Woyna, Łódź Piotrkowska 111, telefon 49-11.

Zawodowe i amatorskie dla panów i pań.

OPŁATA NISKA — RATAMI. Kancelaria czynna od 9 — 19.

DR. MED. RAPEPORT
Pr. Narutowicza 25
Dzielnia
telefon 44-10.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje tylko od 6 — 8 wiecz.

Dr. med. **S. Neumark**
Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie prom. Roentgena
Moniuszki 5
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8.

Dr. med. **Zeligsonowa**
ordynuje przez **lab. w Ciechocinku.**
Dom Wolmana obok parku.



Najlepsza pasta do zębów



ELEKTRON
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39
SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH DO CENACH UMIARKOWANYCH

Nowoczesny Gabinet Pacjentalnej Kosmetyki
Natalii Młdnorowej Piotrkowska № 70, front m. 8
Godziny przyjęć od 10 — 2 i od 4 — 7.
Masaże twarzy i częściowe. Usuwanie zmarszczek, piegów, wargów i innych defektów cery. Pielegnacja włosów
Trwale przyciemnianie brwi. Elektroterapia. Sollux
P. S. Ulgi dla urzędniczek i pracujących pań.

Zaginął w nocy z 12 na 13 **PIES**

podwórzowy jasnobronzowy, odznaki: białe łapy, pysk i koniec ogona biały. Wabi się Ganc. Odprowadzić za wynagrodzeniem Przejazd 17. 928-3



Zadajcie wszechświatową maszynę do pisania „Underwood”
Wyłączny przedstawiciel **Józef Leżon**
Łódź, Przejazd 4, tel. 2-23.
UWAGA: Własny warsztat reparacyjny.



Jarby lakiery i przybory malarckie
ALEX. MILLER i SKA
Łódź, Przejazd 4

Dr. med. **WIKTOR ZIEGE**
Akuszerka i choroby Kobięc.
Przyjmuje od 9 — 10 i od 3 — 6.
Cegielniana 19. Tel. 45-31.

Dyrekcje Gimnazjów
Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi

zawiadamiają, że wpisy uczniów i uczenie przyjmują kancelarje:

I Gimnazjum Męskiego, przy ul. Magistrackiej 21 (dawniej 7a).
II Gimnazjum Męskiego, przy ul. Magistrackiej 22 (dawniej 16)
Gimnazjum Żeńskiego, przy ulicy Piramowicza w godzinach biurowych (10—1)

Do klasy A⁰ przyjmuje kancelaria Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Piramowicza 7 dzieci obojga płci w wieku powyżej 5½ lat bez wszelkiego przygotowania. 5952-1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

WYCHOWAWCZYNI:

Do 6-letniej dziewczynki poszukuję dobrze prezentującej się, wykwalifikowanej wychowawczynie w wieku średnim. Kwalifikacje i pierwszorzędne świadectwa wymagane. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego” pod „Jana”. 5817-3

STUDENT

udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Killińskiego 93-3, na prawo druga brama, godzina 6. 5935-1

LEKCJE MUZYKI

na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz teorii muzyki. Opłata bardzo niska. Zielona 25, m. 24, III p. 5926-1

NAUCZYCIELE-SPECJALIŚCI
udzielają lekcji w zakresie ośmiu klas szkoły średniej. Warunki przystępne. Lipowa 20 m. 9, parter. Od 9—11 przed poł. 5961-1

FRANCUSKIEGO

udziela student medycyny z Paryża. Oferty pod „Paris” do administracji „Głosu Polskiego”. 5858-1

DONIESIENIA ROZM.

MEŃCZYNA

władający językami: polskim, niemieckim, rosyjskim i francuskim poszukuje posady woźnego lub też innej. Osobę która wystara mi się o posadę wynagrodzę podług umowy. Łaskawe zgłoszenia na ul. Przejazd 52, m. 7, od 6—9-jej wieczór. 5909-2

DNIA 12 B. M.

około godz. 7 rano zgubiłem pl. 650., które zainkasowałem na rzecz Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, ul. Ogrodowa 72, gdzie pracuję jako woźnica. Łaskawy znalazca zechce wejść w moje położenie jako człowieka biednego i zwrócić mi za wynagrodzeniem zgubę, pod adresem firmy dla woźnicy Motylewskiego. 5999-2

MISTRZYNI

Akademii Paryskiej, była właścicielką szkoły w Warszawie, po kilkuletniej pracy w Łodzi pozyskała liczne uznania. Nauka szybka, metodą łatwą wyłączenie z żurnali, przy której uczenia nabywa znajomości linii gustownej. Począwszy od 25 lipca rozpoczynają się kursy dzienne i wieczorowe. Lekcja 2 złote. Łódź, Gdańska Nr. 29, Lebedjew. 5449-4

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycząją histornie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kalfi grafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Zadajcie prospektów. 4865-56

DYWANY

reperuję Tkalnja sztuczna Piotrkowska 92. 5943-6

ADMINISTRACJE

domu przyjmie rutynowany administrator na dogodnych warunkach. Oszczędna i bezwzględnie sumienna gospodarka. Łask. zgłoszenia do „Głosu” pod „Gwarancja”. 5960-3

WYKWALIFIKOWANA

krawcowa przyjmuje roboty: suknie od 6 zł. oraz palta od 15 zł. Killińskiego 78 prawa otycyna, parter, m. 9. 5944 1

SKUTECZNY SRODEK

zagniczny przeciwko cierpieniom rak, żołądka, kiszki do nabycia u właściciela, Pałacowa 7 Nowe Chojny. 5929-1

KROJU

i szycia wyczą pracownia ubiorów damskich i dziecięcych oraz haftu i filet Zeromskiego 73, m. 52. (Pańska). 5927-1

„GIEŁDA PRACY”

ROBOTNICE

wykwalifikowane do obsługi rozciągarki z igłami poszukiwane. Zgłaszać się Cegielniana 15. 5938-5

POTRZEBNA

panna inteligentna do 4-letniej dziewczynki. Wiadomość Cegielniana 39, m. 7. 5971-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ WANNE

biała emaljonowaną, mało używaną, w dobrym stanie. Oferty pod „Wanna” do adm. „Głosu Polskiego”. 5946-1

PIEKARNIA

do sprzedania. Dowiedzieć się Wysoka 11. H. Wenske. 5911-2

PIECYK

do pokoju kąpielowego używany, w dobrym stanie, kupię. Oferty sub. „Piecyk” do administracji „Głosu Polskiego”. 5910-3

KUPIĘ

tokarnię pociagową metr lub półtora. Ślusarnia Nawrot 29. 5997-3

SPRZEDAM

sklep spożywczy z mieszkaniem. Wiadomość w administracji. 5954-3

SKLEP

spożywczy w dobrym punkcie, wraz z mieszkaniem, 2 pokoje z kuchnią, do sprzedania. Sienkiewicza 15 sklep. 5927-1

SPRZEDAM

sklep spożywczy z pokojem i kuchnią Kilepskiego 55. 5924-2

A MEBLE

Sypialnia na słoniową kość, kredens pokojowy, garderoby szaty, łóżka sprzedaje Stolarnia, Lubelska 6, przy Napierkowskiego. 5932-1

PIANINA

na raty najtaniej sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25. 5965 2

PLAC

ładny, 5 morgi, zalesiony, ogrodzony, do sprzedania. Oferty sub „Plac” do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50. 5946-1

SAMOCHEŁD

ciężarowy 2-tonnowy poszukiwany. Oferty składać w administracji sub. „Samochód”. 5951-2

NAROŻNY

sklep spożywczy z mieszkaniem w pobliżu Zielonego Rynku do sprzedania. Wiad. w administr. Głosu Polskiego. 5925-1

LOKALE I MIESZKANIA

MIESZKANIE

5 pokojowe w śródmieściu z wszelkimi wygodami zamienię na 4-0 lub 5-c pokojowe w śródmieściu za dopłatę. Oferty do administracji „Głosu Polskiego” sub. „A. K.” 5884-3

ODDAM POKÓJ

o 2 oknach na I. piętrze dla jednej osoby lub dwóch, korytarz wspólny. Kątna № 54 gospodarz. 5973-1

PRZYJME

kilka uczenie z całodziennem utrzymaniem. Kątna 54, gospodarz. 5972-1

ZAGUB. DOKUMENTY

BRONISŁAWA ROZALSKA
zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany w Komisarjacie Rządu na m. Łódź.

Przetarg nieograniczony

na wykonanie drenażu terenu ko szar 4 Szwad. Tab. w Łodzi. Ogłoszenie szczegółowe w „Polsce Zbrojnej”. —

Blizsze informacje w 4 Okr. Szef. Budownictwa, Łódź, Piotrkowska 212. — Termin wnoszenia ofert do 23/8 1927 r. Wadjum 60% złotych. 59

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłano po tekście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamieszkuje obliczane są o 50 procent drożej